Nr. 200. Kraków, Sobota 25 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

W SPRAWIE BISKUPSTWA CIESZYŃSKIEGO.

Prasa nasza tak krakowska, jak lwowska, uważając sprawę obsadzenia biskupstwa cieszyńskiego za rzecz dla nas wielkiej wagi, wystąpiła zgodnie z żądaniem, aby następcą zmarłego biskupa ś. p. ks. Śniegonia, był biskup polskiej narodowości.

Żądanie to jest słuszne i sprawiedliwe i nikt przeciwko niemu wystąpić nie może, bo Polacy-katolicy na Śląsku austrjackim stanowią w rzeczywistości nieledwie $^{9}/_{10}$ całej ludności, mają więc uzasadnioną pretensję do tego, ażeby biskup był polskiej narodowości.

Żeby biskupem był Polak, wymaga tego również dobro Kościoła katolickiego, bo tylko taki biskup, o którym wierni wiedzieć będą, że jest ich rodakiem, że zna ludu polskiego potrzeby, może się cieszyć ogólnym szacunkiem i miłością swych djecezjan.

Wśród ludu ślązkiego budzi się dzisiaj już ruch narodowy, lud ślązki czuje krzywdy, jakie mu się niejednokrotnie dzieją, widzi, że równouprawnienia językowego nie posiada, choć mu je konstytucja przyrzeka.

Biskup nierozumiejący tych dążeń narodowych albo zachowujący się względem nich nieprzychylnie, nie mógłby u swych djecezjan mieć odpowiedniego poważania.

Wobec stosunków, jakie obecnie na Ślązku istnieją, wobec prądów, które tam dziś biorą górę, istnieje uzasadniona obawa, że przy obsadzaniu biskupstwa cieszyńskiego, odnośne koła kierować się będą względami, *leżącemi nie w interesie Kościoła, ale w interesie germanizacji polskiego ludu.*

Do tego mniemania uprawniają nas posłuchy, jakie ztamtąd nadchodzą, a faktem świadczącym, jak uzasadnionemi są nasze obawy, jest mianowanie tymczasowym oficjałem ks. Dudka, administratora parafji cieszyńskiej. Nowy oficjał, pochodzący z *pruskiego Śląska* nie tai się wcale ze swemi sympatjami niemieckiemi, a niejednokrotnie spotkał go zarzut, że przykładał rękę do dzieła germanizacji.

On to bowiem pierwszy wprowadził do Kościoła parafjalnego w Cieszynie tak częste kazania niemieckie i nabożeństwo dodatkowe w tymże języku, czego dawniej nie było; nie inną, jak germanizatorską była jego czynność w Towarzystwie rzemieślników polskich, gdzie się odbywają wykłady niemieckie, teatry amatorskie niemieckie, a którego to Towarzystwa ks. oficjał był prezesem. W zapędach germanizatorskich posunął się nawet tak daleko, że zakazał nczenia tychże rzemieślników śpiewu polskiego!

Tymczasowe zastępstwo, jakie księdzu Dudkowi biskup Kopp ofiarował, nie miałoby może zbyt wielkiego znaczenia i nie zwracalibyśmy nań uwagi, gdyby ono było tylko *tymczasowem.* Ale z pewnego źródła doszło do naszej wiadomości, że ks. dr. biskup Kopp postanowił *nie obsadzać chwilowo biskupstwa cieszyńskiego,* ale tymczasowego zastępcę pozostawić w urzędzie trzy lub cztery lata.

Jak nieprzychylnie w ogóle usposobionym jest względem djecezji krakowskiej ks. biskup Kopp, świadczy o tem zakaz, wydany niedawno, a *zabraniający księżom, którzy kształcili się w Krakowie, przystępu do Ślązka austrjackiego!* Jest też znaną powszechnie rzeczą, jakie utrudnienia stawiają władze duchowne tak na Ślązku austrjackim, jak i na Ślązku pruskim, w djecezjach biskupa Koppa, w wykonywaniu czynności kapłańskich duchownym polskim. Duchowni ślązcy — oczywiście mówimy tu tylko o germanizatorach — obawiają się tak bardzo wpływu księdza polskiego na lud ślązki!

Wymieniają obecnie w Cieszynie kilku innych kandydatów na biskupstwo cieszyńskie, a między innymi ks. Findyńskiego z Frydku i ks. Chudzieca z Frysztata.

O pierwszym wiemy, że *po polsku nie umie,* a to wystarcza w zupełności do zastrzeżenia się przeciw podobnym kandydatom.

Ze strony polskiej wymieniają kandydaturę ks. Świeżego, posła do Rady państwa, męża, który oczywiście oddał wielkie usługi Ślązkowi i cieszy się szacunkiem i miłością ludu.

Popierając kandydaturę ks. Świeżego i uważając go za najgodniejszego na biskupstwo cieszyńskie, dopominajmy się także od sfer kompetentnych, ażeby one *wzięły pod rozwagę projekt przydzielenia Ślązka austrjackiego do djecezji krakowskiej.*

Tym jedynym sposobem można będzie prusofilskiej agitacji na Ślązku — na którą już dawniej zwracaliśmy uwagę — położyć koniec i naszej narodowości zapewnić swobodny rozwój.

Z Litwy.

Z Wilna piszą do *Dziennika Poznańskiego:*

„Znacie już zapewnie odezwę do Polek i Polaków, zachęcającą naród cały do przybrania się w żałobę od 1 stycznia 1892 r. i do powstrzymywania się od wszelkich zabaw w ciągu lat czterech, t. j. do roku 1896. Odezwa ta pod nazwą „Kuli śnieżnej,“ w licznych egzemplarzach pojawiła się na Litwie. Bądźcie wszakże przekonani, nie wywrze ona tu żadnego skutku. Ciężkiem doświadczeniem pouczeni sami, jak i my, na zgubę własną nie pójdziemy.

Żałoba bowiem wywołałaby jeszcze cięższe, niż dziś znosimy prześladowanie. Rozpamiętywać smutne dzieje przeszłości i czerpać ztąd naukę i wiarę dla przyszłości możemy i bez szat żałobnych. Nam nie wolno puszczać się na żadne manifestacje i czcze demonstracje, tylko spokojnie pracować należy. I tak też postępować będziemy.

Patrjotyzm swój szczery i podejrzany okazywać będziemy w trwaniu przy wszystkich naszych świętościach, w pracy i w spokojnem zachowaniu się. Dość już było bezpożytecznych ofiar. Nas, w dzisiejszem naszem położeniu nie stać na więcej bezpożytecznych. Mogą zatem nasyłać nam ile chcą podobnych odezw — pozostaną one, jak i obecna bez skutku.

Żniwa i sianokosy są u nas w pełnym biegu. Niedostatek rąk roboczych tak wielki, że wskutek przedstawienia Towarzystwa rolniczego, władze wojskowe zgodziły się na uwolnienie żołnierzy z obozów letnich do robót gospodarskich. Rozchmurzyły się czoła wszystkich większych właścicieli ziemskich. Bez nich bowiem niektóre okolice nie zebrałyby zboża z pola. Robotnik wiejski, widząc się pożądanym wszędzie, wyzyskuje niemiłosiernie sytuację i skraca wciąż dzień roboczy. Tak np. rano robotnik nie staje do pracy wcześniej, jak o 8, a nawet i 9 rano, chociaż pobiera dziennie od 35 - 45 kopiejek.

Stosunkowo do obszarów, wzrastających ciągle wskutek wytrzebienia lasów i uprawy nowin leśnych, ludności mamy za mało, a ztąd coraz większy brak rąk roboczych. Z tego też jeszcze ubywa rok rocznie pewien procent, wskutek wychodztwa do Ameryki i wyjazdu do okolic carstwa.

Stosunek włościan do dworów jest zawsze nader naprężony, a procesa agrarne nie ustają wcale. Włościanie rujnują się literalnie na sprawy sądowe, które nigdy końca nie mają. Przy obecnym systemie sądowniczym inaczej być nie może. Instytucja bowiem sądów pokoju zdaje się zachęcać, nie zaś poskramiać pieniactwo. Niedawno jeden z obywateli ziemskich gubernji mohylewskiej, padł ofiarą zemsty włościan, za bronienie swych pastwisk od wypasania. Dzienniki rosyjskie fakt ten komentowały czas jakiś, wyrażając konieczność pewnych zmian w manipulacji sądowniczej i w wykonaniu zapadłych wyroków. Na tem się to jednak skończyło“.

Z KRAJU.

Ze sfer sądowych dochodzą nas coraz częściej skargi nietylko na przeciążenie pracą, lecz także na niepotrzebne przedłużanie wakansów i opóźnianie nominacyj. Gdy n. p. zawakuje kilka posad na radców, czeka tyluż sędziów powiatowych lub sekretarzy na awans, co najmniej pół roku. Gdy posunąwszy się o jeden stopień w hierarchji urzędniczej, ustąpią miejsca adjunktom, ci ostatni znów czekają przez pół roku, zamykając ze swej strony awans auskultantom adjutowanym, nie adjutowanym, oraz praktykantom. W ten sposób awans, spowodowany przez opróżnienie kilku najwyższych posad, wlecze się przez dwa lata, chociaż ruch ten mógłby zupełnie dobrze odbyć się w przeciągu najwyżej pół roku, gdyby w szybszem tempie rozpisywano konkursy i ogłaszano nominacje. Niekiedy przecież wakans trwa przez półtora roku. Obecnie n. p. wakuje w Zachodniej Galicji 13 posad adjunktów sądowych z górą od roku. Nadto nominacje wygotowane spoczywają w biurach ministerjalnych prawie zawsze do końca miesiąca, wskutek czego urzędnik przez jeden miesiąc pobiera pensję niższą, niż mu się należy, a wielu pracować musi bezpłatnie. Nie dziw, że wskutek takiej gospodarki, rachunki ministerjalne wykazują oszczędności. Szkoda tylko, że urzędnicy przez niedostatek marnują zdrowie, a równocześnie brną w długi. Minister sprawiedliwości może zechce uznać, że ludzie, którzy tyle lat pracy zmarnowali w szkołach i w praktyce, powinni przecież pobierać odpowiednie wynagrodzenie. W każdym razie dobrzeby uczynił, gdyby się zrzekł oszczędności, które zyskuje przez przedłużanie wakansów, podczas których, na dobitkę, urzędnicy pełnią służbę, do której, według stopnia, nie mają kwalifikacji.

KURJER LWOWSKI

* P. Franciszek Majchrowicz, rodem z Kałusza, profesor gimnazjum państwowego w Stanisławowie, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień dra filozofji.

* Na rzecz polskich instytucyj w Szwajcarji otrzymał p. Karol Lewakowski znaczną ofiarę z za kordonu i przesłał 32.480 franków do Rapperswylu, przeznaczając połowę tej sumy na rzecz fundacji stypendyjnej dla młodzieży, a drugą połowę na rzecz Muzeum narodowego.

* Rektor Roman Pilat, o którego wystąpieniu z komisji artystycznej dla nadzoru sceny polskiej, niedawno doniosły dzienniki, cofnął — jak się dowiadujemy — swoję rezygnację, a to wskutek pisma, które do niego w tej sprawie wystosował Wydział krajowy.

* Straszny wypadek pokąsania przez psa wściekłego, zdarzył się onegdaj przy ulicy Źródlanej pod l. 4. Pies właściciela domu, Michała Fertaka, w napadzie wścieklizny rzucił się na swego pana i pokąsał go, a następnie, gdy się na krzyk Fertaka zbiegli ludzie tam mieszkający, pokąsał również stróża domu, Antoniego Jaremka, dalej córkę dozorcy więźni, Kazimierę Szczerską i Józefa Postojkę, terminatora kołodziejskiego. Dr. Tatarczuch udzielił pokąsanym doraźnej pomocy przez wypalenie ran rozpalonem żelazem. Psa zabrał rakarz.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gr. kat. komitetowi parafjalnemu w Potoku wielkim, w powiecie staromiejskim, na restaurację cerkwi filjalnej w Nanczułce małej, zapomogi w kwocie 50 złr.

* Stójkowy, M. w Przemyślu, którego p. inspektor policji tamtejszej miejskiej, w przeciągu jednego miesiąca, ukarał 13 razy aresztem i nałożył nań grzywny w wysokości 10 złr., kradł onegdaj bułki u piekarzy, by się ochronić od głodowej śmierci! Na wyżywienie pozostało mu bowiem tylko 2 złr.! Donosi o tym fakcie *Przemyska Gazeta.*

* Festyn sokoli w Przemyślu przyniósł dochodu brutto około 600 złr. Po strąceniu wydatków w kwocie 400 złr. (wydatki bardzo znaczne z powodu niepogody i zawodu w dniu 12 b. m.), pozostanie czysty dochód około 200 złr.

* W rzeszowskim sądzie obwodowym odbędzie się dnia 25 sierpnia i 25 września b. r. przymusowa sprzedaż dóbr Zabratówka, Połanki i Oborskie. Cena wywołania 44 000 złr.

* W Sołotwinie, w nocy z dnia 17 na 18 b. m. wskutek ulewnego deszczu, wezbrał potoczek, sączący się przez miasto, tak silnie, iż wszystkie nadbrzeżne domy wieśniaków znalazły się nagle do połowy w wodzie, a mieszkańcy ich zaskoczeni nagle we śnie tak niespodzianą kąpielą, spędzili resztę nocy siedząc na ławach i przypieckach, lub na strychu, w ciągłej obawie, czy wzburzone fale strumyka nie porwą domów i nie uniosą ich wraz z nimi. Na szczęście jednak nad świtem woda znacznie opadła i niebezpieczeństwo się zmniejszyło. Wszelka jednak komunikacja Sołotwiny ze Stanisławowem przerwana, gdyż woda zerwała drewniany most wznoszący się nad Bystrzycą. Wylew ten poczynił także znaczne szkody w zbiorach i pozabierał z łąk wiele siana.

* Z powiatu brodzkiego donoszą, iż tam dnia 15 b. m. szalała groźna burza z ulewnym deszczem i zrządziła olbrzymie szkody w okolicy Leszniowa. W Leszniowie piorun przez otwarte okno wpadł do chaty i zabił śpiącego w niej chłopaka; pożaru jednak nie wzniecił. W pobliskiej wiosce, Korsowie, zapalił piorun dwie chaty, tylko energicznemu ratunkowi włościan zawdzięczyć należy, iż pożar mimo silnego wichru, nie przybrał szerszych rozmiarów.

* Z Sokołowa pod Rzeszowem donoszą:

„Uznając wielkie zasługi, jakie hr. Tyszkiewicz w czasie swej dwudziestopięcioletniej działalności jako prezes Rady powiatowej kolbuszowskiej, około rozwoju ekonomicznego i podniesienia oświaty w całym powiecie kolbuszowskim położył, jak również oceniając wielką ruchliwość i skuteczną działalność jego, jako posła do Rady państwa i do Sejmu krajowego w popieraniu wszelkich spraw, dotyczących tego powiatu, postanowiła gmina Sokołów na pełnej Radzie, odbytej dnia 14 b. m., celem uczczenia 25 letniej pracy marszałka powiatowego, nazwać jednę z ulic miasta Sokołowa ulicą „Hr. Tyszkiewicza“. Ulica ta prowadzi do gościńca Raniżów-Kolbuszowa. Jest to jedna z najpiękniejszych ulic“.

* P. Piotr Kuryś, notarjusz z Lutowisk, przeniósł się do Bohorodczan.

* Do Krynicy przybyło od początku sezonu do dnia 13 lipca 1891 roku rodzin 1154, osób 1212; do Truskawca przybyło do 12 lipca rodzin 63, osób 112.

* W Iwoniczu 2 sierpnia urządzony będzie festyn, w połączeniu z loterją fantową i wielkim balem, ku czemu uproszony został komitet z pań, zbierających fanty i panów wydziałowych pod przewodnictwem p. Cyprjana Kurzewskiego z Izmaiły.

* Dnia 17 b. m. odbył się w Iwoniczu wieczorek deklamacyjny p. K i c i ń s k i e g o, a 28 b. m. odbędzie się drugi taki wieczorek p. Gustawa F i s z e r a.

KURJER CIESZYŃSKI.

* W wielu okolicach Ślązka, zaszły skutkiem ulewnych deszczów powodzie. Cała dolina Kładzka wygląda jakby jezioro. Rzeka Nisa wzbiera ciągle. Kilka wsi zupełnie zalanych. Znaczne przestrzenie pól uprawnych, zupełnie zniszczone.

NOMINACJE.

* Minister wyznań i oświaty zamianował Gustawa Fingera, nauczycielem szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanym w charakterze stałego urzędnika państwowego w XI klasie rangi.

STYPENDJA.

* Z fundacji ks. Michała Bieleckiego po 90 złr. dwa stypendja z terminem do 30 września r. b. dla uczniów czterech niższych klas gimnazjalnych, seminarjów nauczycielskich i politechniki. Podania za pośrednictwem dyrekcji szkolnej do namiestnictwa we Lwowie.

WAKUJĄCE POSADY.

* Posada profesora fachowego botaniki w szkole rolniczej w Dublanach z pensją 1440 złr. rocznie i wolnem pomieszkaniem. Podania do 1 września do Wydziału krajowego we Lwowie.

* Posadą lekarza przy szpitalu powszechnym w Żywcu z pensją 500 złr. Podania do 15 sierpnia do Wydziału Rady powiatowej w Żywcu.

* Posady: koniuszego przy urzędzie pocztowym w Kołomyi z płacą 2450 złr. rocznie, ekspedytora w Iwanczanach z płacą 540 złr. Podania do 5 września do dyrekcji poczt we Lwowie.

* Przy nowo utworzonym sądzie powiatowym w Zatorze, są do obsadzenia od dnia 1 października b. r. następujące posady:

Posada sędziego w VIII klasie i posada adjunkta w IX klasie. Podania do sądu obwodowego w Wadowicach do d. 9 sierpnia. — Dalej posada kancelisty manipulacyjnego i kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych z płacą po 600 złr. i dodatkiem 120 złr.; posady dwóch woźnych z płacą po 250 złr i umundurowaniem. Podania do d. 16 sierpnia do sądu obwodowego w Wadowicach.

* Posada radcy wyższego sądu krajowego i kierownika oddziału karnego w Czerniowcach w VI klasie, z dodatkiem 500 złr. Podania do 15 sierpnia do sądu wyższego we Lwowie.

LICYTACJE

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Haliczu dnia 7 sierpnia realność l. 51 w Temerowcach od 500 złr.

* W Zabłotowie dnia 11 sierpnia realność l. 368 w Demyczu od 210 złr.

* W Łańcucie dnia 13 sierpnia realność l. 662 w Żołyni od 150 złr.

* W Kołomyi (sąd obwodowy) dnia 25 sierpnia realność l. 443 tamże od 1386 złr.

* W Rudkach dnia 26 września realności w Kanofostach l. 38 od 525 złr., l. 1 od 325 złr. $^{1}/_{2}$ l. 39 od 3 złr.

* W Rohatynie dnia 26 września realności l. 265 od 50 złr. l. 299 od 144.50 $^{1}/_{2}$ l. 579 od 20 złr., l. 135 od 15 złr., $^{1}/_{2}$ l. 154 od 30 złr. l. 130 od 70 złr. i l. 46 od 15 złr.

Liczby: 255, 289, 579 i 135 w Podgrodzu, l. 154 w Rohatynie, l. 130 i 46 w Rudzie.

* W Sniatynie d. 19 sierpnia real. l. 116 w Budyłowie od 685 złr.

* W Jarosławiu d. 7 sierpnia real. l. 49 w Żurawiczkach od 1670 złr.

* W Kołomyi (sąd obwodowy) dnia 25 sierpnia $^{1}/_{4}$ realn. l. 9 tamże od 1800 złr.

* W Uhnowie d. 20 sierpnia real. l. 9/207 w Zaborzu od 580.08 złr.

* W Dąbrowie d. 25 sierpnia realn. l. 144 w Bagienicy od 147 złr.

* We Lwowie dnia 25 sierpnia realności l. 613 i 612 w Jaryczowie od 216.50 i 250 złr.

* W Krakowie (sąd kraj.) d. 25 sierpnia realność l. 1834 dz. VI w Krakowie od 10870 27 złr.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

W artykule *St. Petersb. Wiedemosti,* zatytułowanym: „Równowaga na morzu Śródziemnem,“ czytamy między innemi, co następuje:

„Serdeczne zbliżenie się Anglji do „ligi pokoju,“ objawiające się od lat już kilku w słowach i czynach przedstawicieli rządu brytańskiego, obecnie przybrało charakter określony. Anglja nie dopuści, — jak Fergusson oświadczył w parlamencie, — do nadwerężenia równowagi na morzu Śródziemnem. A ponieważ nadwerężyć tę równowagę może tylko — zdaniem Anglików — silna i ambitna Francja, nie zaś skromne i niemające żadnych napastniczych chęci państwa trójprzymierza — rzecz tedy jasna, że ostrze tego oświadczenia rządu angielskiego wymierzone jest do przyjaciela naszego, a więc i do nas samych. Szczególniejsze też znaczenie przypisać należy przybyciu eskadry angielskiej do Fiume i odwiedzenin jej przez cesarza austrjackiego, który rzekł do admirała: „Żywię niepłonną nadzieję, że w razie starcia, eskadra angielska będzie po naszej stronie“.

Tu *St. Pet. Wiedomosti* wyszczególniają, z jakich i z ilu okrętów składa się flota włoska, i wykazują, że sama jedna tylko zdolna jest stawiać opór flocie pierwszorzędnego mocarstwa.

O austrjackiej mówi dziennik petersburski, że w połączeniu z innemi stanowi ona bardzo cenną pomocniczą siłę.

O Francji twierdzi, że flota jej, co do zbrojności, równa się dwom powyższym: włoskiej i austrjackiej.

„Nic zatem“, — czytamy dalej, — „nie zagraża „równowadze“ na morzu Śródziemnem, najpotężniejsza wszakże na świecie flota angielska ma stanąć po stronie członków ligi.

„Oczywiście — w starciu, które przepowiadają tak gorliwie politycy i publicyści zachodni, Francja nie ujrzy się osamotnioną; z nią będzie nasza ojczyzna. Lecz flota nasza dużoby miała do czynienia z niemiecką, a czarnomorska nie jest w stanie wypłynąć na morze Śródziemne.

„Z tego wszystkiego wynika, że Anglja pragnie chyba skorzystać ze sposobności, jaka się nadarzy, i wykonać olbrzymi plan, a mianowicie: wyprzeć z pomocą Włoch Francję z nad południowego wybrzeża morza Śródziemnego, — z Algieru i Tunisu, — wtargnąć wraz z Austrjakami do morza Czarnego i łącznie z Turkami działać naprzykład przeciw Kaukazowi, gdy jednocześnie armja indyjska, wsparta przez wojska tureckie, wyruszy przez Afganistan na środkowo-azjatyckie posiadłości nasze“.

Nowoje wr. donosi: „Ministerjum dóbr państwa, zgromadziwszy odpowiednie dane, przyszło do przekonania, że gospodarka rolna żydów, dzierżawiących majątki, zgubnie na nie wpływa; że jest to gospodarka rabunkowa, strasznie wyniszczająca grunta. Obecnie nowe przepisy, krępujące żydów, znacznie już zmniejszają liczbę majątków, zostających w ich dzierżawie, chociaż dużo jeszcze takich nieruchomości — powiada pismo — znajduje się w krajach: południowo-zachodnim i północno-zachodnim, tudzież w gubernjach Królestwa Polskiego.

„Od cudzoziemców, pragnących naturalizować się w Rosji, wymagane będą: zupełne rozumienie obowiązków, jakie na poddanych wkłada ona, i dokładna znajomość języka państwowego. Nie otrzymają poddaństwa ci, którzy popełnili w swej ojczyźnie przestępstwa, karane więzieniem lub cięższe jakie. Pozbawiani będą poddaństwa ci, którzy bez pozwolenia rządu wstąpili do służby zagranicznej, wojskowej lub cywilnej; ci, którzy nie wrócili do Rosji na wezwanie rządowe, i osoby, co zawarły śluby małżeńskie z cudzoziemcami. O zwolnienie wreszcie od poddaństwa starać się mogą: wdowy, rozwódki, pełnoletnie także panny, jeżeli rodzice tych ostatnich na to się zgadzają. Żony zwolnionych mogą być zwalnianemi (jeżeli same tego żądają) wraz z mężami; żony zwolnionych od poddaństwa w Rosji mogą znowu być przyjętemi do tego poddaństwa, jeżeli starać się o to będą w ciągu roku po śmierci mężów lub rozwodzie z nimi. Przepisy te przedstawiła komisja, co je opracowała, oddziałowi kodyfikacyjnemu Rady państwa.

„Uchwalonem być ma: występnych członków gromad wiejskich nie wysyłać do Syberji, lecz używać do robót przymusowych na potrzeby społeczne. Zorganizowanie takich robót i zawiadywanie też niemi należą do ziemstw i urzędów gmin miejskich“.

Napoleon Wielki i Aleksander I.

Stosunki łączące dzisiaj z sobą Francję i Rosję, stanowią ciągle niewyczerpany prawie materjał dla prasy, publicystów, dyplomatów i polityków, i nie mija niemal żaden dzień, aby telegraf nie rozniósł po świecie czegoś nowego o tej dziwnej przyjaźni tak przeciwnych pod względem ustroju państwowego mocarstw. Tak rosyjskie, jak francuzkie dzienniki, przypominają obecnie fakta z przeszłości, kiedy to Rosja zaczęła porastać w pierze, a Francja stała u szczytu potęgi. Świeżo ukazała się książka napisana przez Francuza Vandala. Omawia ona stosunek, w jakim pozostawali do siebie Napoleon I. i Aleksander I.

Na samym wstępie spotykamy uwagę, iż Francja jeszcze za czasów dyrektorjatu starała się o zawarcie przymierza z Rosją, a Napoleon politykę dalej w tym duchu prowadził. Uduszenie szarfami cara Pawła, zmieniło jednak kierunek polityki rosyjskiej. (Nawiasem mówiąc, od tego czasu zniesiono w armji rosyjskiej szarfy oficerskie, aby nie przypominały wypadku i w rodzinie carów nie wywoływały swym widokiem niesmaku).

Napoleon pomimo nieprzychylnego dla siebie usposobienia Rosji, starał się myśl swoją wprowadzić w czyn, pojmując doskonale, jakie korzyści z tego dla obu państw wyniknąć mogą. Znane są słowa Napoleona, wyrzeczone do ks. Wołkońskiego: „Powiedz pan swemu cesarzowi, że jestem jego przyjacielem, niech się jednak strzeże tych, którzy nas z sobą chcą poróżnić. Gdy my będziemy w przyjaźni, świat do nas należeć będzie, jest on jako jabłko, które trzymam w ręku. Możemy je przepołowić i każdy z nas dostanie jedną część“. — Car Aleksander nie ufał jakoś słowom „małego kaprala“ i w r. 1808, już po zjeździe w Tylży, odpowiedział na słowa powyższe: „Z początku zadowolni się Napoleon jedną połową jabłka, a później zachce mu się z pewnością drugiej“.

W początku swego panowania, pragnął car poskromić Napoleona na drodze pokojowej, usiłowania te spełzły jednak na niczem i już w r. 1805 grzmiały działa w bitwie pod Austerlitz.

Zwycięzki Napoleon starał się mimo to, o zawarcie sojuszu z Rosją, spotkała go jednak znowu odmowa, aż nareszcie Aleksander po bitwach pod Iławą i Frydlandem zgodził się na zjazd w Tylży. Że Rosja ztąd wielkie korzyści osięgnąć mogła, nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości. Napoleon był gotów na wszystko byle tylko mógł w Rosji znaleźć podporę swych rządów. Książe Łobanow pośredniczył w traktowaniu pomiędzy Rosją a Francją, a na samym wstępie dowiedział się od Napoleona, że Wisła powinna jego zdaniem tworzyć naturalną granicę obu państw. Car odpowiedział jednak, że będzie bronił interesów swego sprzymierzeńca króla pruskiego.

W Tylży obaj samowładcy patrzyli na siebie z początku z ukosa; w przeciągu jednak kilkunastu dni zaprzyjaźnili się z sobą tak dalece, że obiecywali sobie wzajemnie, „iż jeden będzie sekretarzem drugiego“. W roku 1812 powstały jednak pomiędzy Rosją a Francją zatargi.

Dlaczego przyjaźń tylżycka tak prędko przeszła do przeszłości, jako wspomnienie tylko, jest to pytanie, nad którem się Vandal zastanawia i nabiera w końcu przekonania, iż główną przyczyną była ogromna różnica charakterów obu władców.

N a p o l e o n I i A l e k s a n d e r I, to d w a g e n j u s z e d w ó c h r a s. Pierwszy z nich, to genjusz łaciński w całej swej żywości i sile, u którego prędkie myśli poddają się jednak prawidłom logiki. U Aleksandra uwydatnia się skłonność rasy północnej do wielkich, nieokreślonych, mglistych dążeń, skłonność wywołana wykształceniem czysto umysłowem. Ujmujący, skryty w sobie, okazuje nieraz zamiary szlachetne, bardzo często jednak — zupełne niedołęztwo. Błąka się po za sferą rzeczywistości, zna tylko idealną stronę życia, duszą jego miotają przeróżne uczucia, które jako owoc pracy umysłowej pozostawiają po sobie coś... niewykończonego. N a p o l e o n — t o c z y n. A l e k s a n d e r — t o p r a g n i e n i e. Charakterystyce tej trafności, odmówić niepodobna. Polityka Napoleona — to polityka państwowego egoizmu; polityka Aleksandra — to polityka marzeń, romantyczna.

Prócz różnicy w charakterach, były jeszcze i inne przyczyny oziębłych stosunków. Podczas zjazdu w Tylży, Rosjanie, jako zwyciężeni, pałali nienawiścią i pragnęli się koniecznie pomścić za Frydland. Przeciwnem Napoleonowi było całe społeczeństwo rosyjskie, zaczynając od carycy-matki, a kończąc na prostym wieśniaku, który na Napoleona spoglądał z przestrachem jak na wcielonego djabła. Klasy oświeceńsze patrzyły na niego z pogardą lub też z oburzeniem, jako na człowieka, który stanął na silnych nogach, jedynie dzięki zamachowi stanu i rewolucji.

„W Rosji — pisał do Napoleona Savary — jest tylko car i jego minister Rumiancew prawdziwym przyjacielem Francji, naród zaś gotów każdej chwili chwycić za broń i pójść przeciwko nam.“

Hrabia Tołstoj, naznaczony na posła przy dworze francuskim, postępował wbrew instrukcjom, otrzymanym z Petersburga, a mimo grzeczności i uprzejmości Napoleona, zachowywał się lekceważąco i gburowato — czysto po moskiewsku. Bywał w towarzystwach rojalistów, w salonie pani Récamier, do której Napoleon czuł niczem nieprzezwyciężony wstręt i każdego, kto z nią utrzymywał jakiekolwiek stosunki, uważał za swego osobistego wroga.

Plany zaborcze Napoleona sięgały tak daleko, były tak kolosalne, osobistość jego przedstawiała się w takiem świetle, że nakazywała prawie obawę. Napoleona otaczała jakaś aureola demonicznej wielkości i dlatego głównie Aleksander, podejrzliwy do najwyższego stopnia, nie chciał zawrzeć przymierza z Francją.

Na zjeździe w Erfurcie, stanął jako przeciwnik Napoleona Talleyrand, dworak obłudny, sprzedajny nawet, jak niektórzy twierdzą. Ten więc rzekł na tajnej audjencji Aleksandrowi wprost, że zadaniem cara powinno być oswobodzenie od tyrana Europy, a osiągnąć to może tylko w tym wypadku, gdy się będzie sprzeciwiał Napoleonowi.

Nie upłynęło wiele czasu, a Francuzi stanęli pod Moskwą; Napoleona spotkała zupełna porażka.

Z różnych sfer i stron.

LEKARZ POWIATOWY.

Z TURGENIEWA.

(Ciąg dalszy).

— Ach tak, tak, panie doktorze, nie daj mi umrzeć, nie daj, mój dobry panie!

— Proszę tak nie mówić, wszystko będzie dobrze!... Widocznie miała gorączkę; wziąłem za puls, gorączka wzmogła się. Popatrzyła na mnie i wzięła mię za rękę.

— Ja panu powiem, dlaczego nie chcę umierać, ja panu powiem... ja powiem... — szeptała — jesteśmy sami, ja powiem dlaczego, tylko nie mów pan nikomu.

Nachyliła się ku mnie, usta jej dotknęły prawie mego ucha, a włosy, spadając, ocierały się mi o twarz. Czułem w głowie żar i zawrot. Szeptała cicho, szeptała długo, ale tak niezrozumiale! Opuściła nakoniec głowę na poduszki i pogroziła mi palcem.

— Pamiętaj, doktorze, nikomu!

Uspokoiłem ją nieco, dałem się napić, obudziłem służącą i wyszedłem.

Lekarz zażył spory niuch tabaki i umilkł na chwilę.

— Nazajutrz — mówił dalej — wbrew moim oczekiwaniom, chora nie czuła się lepiej. Pomyślałem, zastanowiłem się i nareszcie zostałem, chociaż czekali na mnie inni pacjenci, a wiesz pan najlepiej, iż tego lekceważyć nie można, gdyż praktyka na tem cierpi, ale po pierwsze chora była istotnie w niebezpieczeństwie, a powtóre poczułem ku niej niezwykłą sympatję. Zresztą cała rodzina podobała mi się bardzo. Byli to ludzie niezamożni, ale wykształceni, jakich rzadko spotkać można. Mieli ojca wykształconego, obdarzonego talentem twórczym. Umarł naturalnie w niedostatku, ale zdołał jeszcze doskonale wychować dzieci. Zostawił im wiele książek. Nie wiem też, czy dlatego, żem pielęgnował troskliwie chorą, czy też z innego powodu, dość, iż zżyłem się z tym całym domem, a oni pokochali mnie, jak swojego. W tym czasie roztopy były niemożliwe wprost do przebycia, przerwała się formalnie wszelka komunikacja ze światem, trudno nawet było sprowadzić lekarstwa z miasta... Chorej nie było nic lepiej... Mijały tak dni za dniami... Wtedy... wtedy... lekarz walczył z sobą... wtedy, doprawdy, nie wiem, jak panu to opowiedzieć... — tu zażył niuch tabaki, kichnął i pociągnął herbaty.— Ha, powiem wprost bez osłonek moja chora... jakby tu tego... polubiła mnie... to jest właściwie nie można powiedzieć, iż polubiła, ale.... tego.... właściwie tak... zresztą tak...

Źle się wyraziłem — mówił dalej lekarz, — nie pokochała! Trzeba znać swoję wartość. Była to dziewczyna wykształcona, mądra, oczytana, a ja ze swej strony zapomniałem nawet mojej łaciny. Powierzchownością moją także nie mam się co chwalić, ale też chwała Bogu, zupełnie głupi nie jestem, na kolorach się rozumiem, zrozumiałem tedy jasno, iż Aleksandra — na imię było chorej Aleksandra — żywiła dla mnie przyjacielskie jakieś uczucie a nie miłość, więcej uszanowania w tem było dla mnie, niż erosu. Zresztą sama mogła się mylić w stanie zdrowia, w jakim się znajdowała, dodał lekarz, ciągnący całą tę orację z pewnem zakłopotaniem, — a już w opowiadaniu zanadto się zagalopowałem i pan zapewne nie wiesz, o co właściwie chodzi. Ja panu opowiem

Dokończył herbaty i przemówił spokojniej:

— Tak! Otóż chorej było coraz gorzej i gorzej. Pan, jako niespecjalista, nie zrozumiesz, co się dzieje w człowieku, gdy spostrzega, iż zawodzą go wszelkie usiłowania, i że choroba zwycięża. Zgłupiejesz wprost. Czujesz, iż zapominasz wszystkiego, coś kiedy umiał; zdaje ci się, iż chory i jego otoczenie stracili do ciebie zaufanie, że ci nie komunikują chętnie objawów choroby i że coś szepczą do siebie, coś, co nie jest dla ciebie pochlebne. Człowiek wmawia w siebie, iż na to cierpienie znaleźć się przecież musi lekarstwo, zapisuje receptę, i nim środek zacznie działać, już się niecierpliwisz, szukasz w notatkach. Pacjent umiera tymczasem, a tobie się zdaje, iż innyby go wyleczył, że pomogłoby konsyljum, i zwalasz na siebie winę. Z czasem oswoisz się z tą myślą. Umarł, — trudna rada. Gorzej jeszcze, gdy czujesz, iż mają do ciebie ślepe zaufanie, a pomódz nie możesz. Takie właśnie zaufanie miała do mnie cała rodzina Aleksandry, i zdawało się, iż zapominali chwilami o niebezpieczeństwie, grożącem córce.

Staram się ich uspokoić, lecz sam najwięcej się boję. A tu w dodatku roztopy uniemożliwiły drogę zupełnie, i woźnica dzień cały stracić musi, nim przywiezie lekarstwo z miasteczka.

Z pokoju chorej nie wychodziłem niemal, po całych dniach grając z nią w karty i opowiadając pocieszne anegdotki, a w nocy czuwając nad nią. Staruszka ze łzami dziękowała mi za tę troskliwość względem córki, a ja w duszy uśmiechałem się z jej łatwowierności. — Co tu dłużej obwijać w bawełnę? — zakochałem się w mojej chorej, a i ona do mnie się przywiązała. W pokoju jej, zwykle oprócz mnie, nikt nie przesiadywał, rozmawialiśmy zatem obficie. Pytała mnie: zkąd pochodzę? gdzie się kształciłem? pytała o moję rodzinę, o mój tryb życia, kogo leczę, gdzie bywam? — Zarzucała mnie pytaniami.

Rozmowa nuży ją, a przecież nie mogę jej zabronić tego, chwilami więc czynię sobie samemu wymówki.

Nieraz chwyciła mnie za ręce rozpalonemi swemi dłońmi i w gorączce mówiła:

— Dobry z pana człowiek, dobry. Bardzo jesteś pan poczciwy, zupełnie inny, niż wszyscy. Szkoda, żem pana wcześniej nie poznała.

— Uspokój się pani — mówiłem, — nie wiem doprawdy, czem sobie zasłużyłem na tyle łaski — wszystko będzie dobrze, pani musi wyzdrowieć...

Siły traciła coraz bardziej. Przyjmując jedynie z rąk moich lekarstwo, nie miała mocy, aby się oprzeć; podnosiłem ją więc a ona tak dobrotliwie na mnie patrzyła, iż serce mi się krajało na myśl, iż ona umrzeć może.

(Dokończenie nastąpi).

Z najnowszej literatury socjalnej.

I.

Katolicy niemieccy rozumieją to dobrze, iż z ideami nie można walczyć środkami policyjnemi, i dlatego bardzo niechętnie i nie wszyscy głosowali swego czasu w parlamencie za wyjątkową ustawą przeciw socjalistycznym demokratom, a w końcu oni właśnie zgotowali tej ustawie upadek. Stronnictwo centrum ocenia przecież należycie znaczenie i wielce dla społeczeństwa szkodliwy wpływ stronnictwa przewrotu, a więc wystąpiono z nim do walki, wprowadzając do niej wszystkie środki, wypróbowane w czasie zwanego pospolicie *kulturkampfu*, zatargu rządu z Kościołem; a więc działają na kazalnicy i w konfesjonale, w stowarzyszeniach robotniczych i przez prasę. Że niemieckie dzienniki katolickie w Niemczech, z berlińską *Germanją*, kolońską *Volks Zeitung* i westfalskim *Merkurym* na czele, zapełniają łamy swe artykułami o kwestji robotniczej, wiadomo powszechnie. Nadto ukazał się w ostatnim czasie cały szereg książek, broszur i pism ulotnych, oceniających socjalną demokrację ze stanowiska katolickiego. Niepodobna przytaczać choćby nagłówka wszystkich. Najważniejsze są: *Zwoelf Jahre Socialistengesetz*, *Der Socialdemokrat kommt*, *Die Socialdemokratie bei Licht besehen*, *Rom und die sociale Frage*, *Socialdemokraten und Jesuiten* i t. d. Broszury powyższe pisane są przeważnie dla ludu. Dla sfer inteligentnych, a zwłaszcza dla duchowieństwa i dziennikarzy, przeznaczona jest, według intencji autora, wyborna książka ks. Wiktora Cathrein, Tow. Jezusowego, p. t. *Der Socialismus, Eine Untersuchung seiner Grundlagen und Durchfuehrbarkeit.* Tej więc pracy poświęcimy przedewszystkiem słów kilka.

Uczony autor, twórca pomnikowego dzieła, p. t. *Moralphilosophie*, bada najważniejszą kwestję naszego wieku gruntownie, a ocenia ją ze stanowiska chrześcijańskiego filozofa i moralisty. Część krytyczną jego rozprawy poprzedza rozdział, poświęcony definicji socjalizmu i jego dziejom.

Szanowny autor jest zdania, że socjalizm jest jedną z gałęzi komunizmu, w obszerniejszem tego słowa znaczeniu, a przez komunizm rozumie każdy system ekonomiczny, wykluczający własność prywatną przynajmniej odnośnie do środków produkcji, a zaprowadzający wspólność dóbr *(communio bonorum)*. Formy komunizmu są rozmaite. Komunizm negatywny znosi własność prywatną i pozwala każdemu dowolnie korzystać z dóbr, ale nie ma on obecnie nigdzie rzeczywistych zwolenników, bo któżby np. chciał uprawiać rolę, gdyby każdemu było wolno plon z niej zabierać.

Skrajny komunizm pozytywny oddaje wszystkie dobra bez wyjątku jakiejbądź społeczności a zaprowadza wspólność produkcji i wspólność używania jej wytworów. Wszyscy obywatele mieliby więc razem jadać, sypiać pod jednym dachem i t. d.

Umiarkowani komuniści pozytywni pragną tylko, aby jednostki nie były właścicielami środków produkcji, a przekazują te ostatnie niezależnym od siebie gminom. Ponieważ zwolennicy grupy tej nie uznają potrzeby żadnej władzy centralnej, nazwano ich *anarchistami*.

Komunizm socjalistyczny, czyli po prostu *socjalizm*, przekazuje wszelkie środki produkcji społeczeństwu (państwu), przyznając mu także prawo organizacji pracy i rozdzielania produktów. Nowsi socjaliści, a zwłaszcza niemieccy zwolennicy Karola Marxa, opierają się na zasadach demokratycznych i dla tego nazwali się *socjalnymi demokratami*. Socjalna demokracja jest to więc system społeczno-gospodarczy, według którego wszystkie środki produkcji mają być wspólną, nie ulegającą sprzedaży własnością demokratycznego państwa, któreby także dzieliło produkta między obywateli.

Widzimy więc, że ani komunizm wogóle, ani socjalizm, nie dąży do jednorazowego lub perjodycznego podziału dóbr, lecz znosi własność prywatną przynajmniej odnośnie do środków produkcji. Rozumie się, że tak zwani *socjaliści agrarni*, oddający tylko ziemię na własność społeczności, niesłusznie bywają nazywani socjalistami. Nazwy tej nie należałoby także nadawać tak zwanym *socjalistom państwowym* albo *socjalistom na katedrze*, którzy w zasadzie uznają własność prywatną za usprawiedliwioną, ale prawo regulowania stosunków społeczno-gospodarczych oddają prawie zupełnie w ręce państwa. Po takiem określeniu pojęcia socjalizmu przechodzi ks. Cathrein do dziejów jego rozwoju.

Teorja socjalna jest stara jak świat. Już na 1300 lat przed Chrystusem istniał na wyspie Krecie ustrój socjalistyczno-komunistyczny, który — jak słusznie utrzymuje Thonissen w dziele swem p. t. *Le socialisme depuis l'antiquité* był wzorem dla Likurga, prawodawcy Sparty. Plato w dziełach swych również mówi o wspólności dóbr, o wspólnem wychowaniu dzieci i o wspólnych obiadach. Obok ustroju komunistycznego w starożytności, którego przeciwnikiem był Arystoteles, istniała klasa niewolników. Dopiero chrześcijaństwo, które, jak wiadomo, pierwotnie połączone było z komunizmem, zrównało wszystkich ludzi. Należy przecież pamiętać, że komunizm chrześcijański nie był przymusowy, bo kto chciał mógł majątek swój zatrzymać. Natomiast różne sekty chrześcijańskie (jak apostolicy, cyrkumceljoni, albigjenzi, nowochrzeńcy) znosili prywatną własność zupełnie. Od czasu pojawienia się dzieła Tomasza Morusa, pisano, mianowicie w Anglji, romanse polityczne w duchu komunistycznym, a r. 1796 wykryto nawet formalny spisek komunistyczny, na którego czele stał Baboef. Były to przecież dopiero próby i pomysły nieujęte w system.

Postulaty socjalizmu, tak, jak my go pojmujemy, sformułował pierwszy hrabia H. de Saint-Simon, który żył od roku 1760 do 1825. Opierając się na zdaniu ekonomistów, że praca jest powodem i źródłem wszelkiej wartości, utrzymywał, iż ona tylko powinna być miarą przy regulowaniu stosunków społecznych a robotnikowi nie należy się ostatnie, lecz pierwsze miejsce w społeczeństwie. Do praktycznego zastósowania swych teoryj Saint-Simon nie dążył, nie zaczepiając nawet bezpośrednio w pismach swych prywatnej własności. Najwybitniejszy jego uczeń Bazard, myślał już o usunięciu nierówności i niesprawiedliwości pod względem własności i dlatego pragnął, aby spadek po każdym obywatelu brało państwo, celem oddania go najgodniejszemu członkowi społeczeństwa.

Prawie równocześnie z Saint-Simonem wystąpił Karol Fourier (1772—1837). Według niego, wola Boża to nic innego, tylko ogólna atrakcja, przez którą świat trzyma się, a która w przedmiotach objawia się jako popęd. Człowiekowi wskazują popędy wolę Bożą, a więc nie wolno się opierać, lecz należy je zaspokoić, bo właśnie jest to źródłem szczęścia.

Pragnąc zapewnić wszystkim obywatelom zaspokojenie wszystkich ich popędów, poleca Fourier przeprowadzenie organizacji pracy w sposób następujący: Aby każdy mógł dowolnie zmieniać zajęcie, co pracę zamienia na rozrywkę, powinni wszysoy właściciele nie zrzekając się prawa własności, oddać majątki swe pod wspólny zarząd. Na każdą milę kwadratową ma 2000 osób (*phalange*) mieszkać razem we wielkim gmachu (*phalanstère*) pod kierunkiem przełożonego (*unarque*). Z produktów pracy, przypadałoby $^4/_{12}$ na procent od kapitału, $^3/_{12}$ przeznacza Fourier dla zdolności, a resztę $^5/_{12}$ dla pracy.

Ludwik Blanc (1811—1882) uważa tak samo, jak Bazard, wolną konkurencję, za źródło wszelkiego złego w gospodarstwie społecznem, a jako środek zaradczy, wskazuje publiczną organizację pracy. Państwo ma wystąpić jako wielki producent, celem usunięcia produkcji prywatnej, aby, skoro to nastąpi, uregulować gospodarstwo społeczne i objąć w niem kierunek. Ludwik Blanc wygłosił nadto pierwszy zdanie, że każdy człowiek ma prawo żądać od społeczeństwa zatrudnienia i dlatego dążył do zakładania pracowni narodowych.

Hrehory.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Czeskie *Literarni Listy* piszą o ilustrowanym dwutygodniku *Świat*: „Krakowski dwutygodnik *Świat*, jest czasopismem beletrystycznem w prawdziwem słowa tego znaczeniu. Bardzo urozmaiconą jest treść pisma, przepyszna część ilustracyjna i gustowna i elegancka okładka. Głównym redaktorem jest Zygmunt Sarnecki; część ilustracyjna została powierzoną St. Tondosowi. Trzeci rocznik, który mamy przed sobą, przynosi wydawcom prawdziwy zaszczyt. Szkoda, że to nie ze wszystkiem praca, którą wykonano w domu, u siebie, lub też w Husnikowej pracowni praskiej (nie byłoby to wcale zaszkodziło), ale w pracowniach wiedeńskich, monachijskich, berlińskich i sztutgardzkich. Przedpłata wynosi 12 złr. rocznie. Z prac literackich przytaczamy: nowelę Teod. T. Jeża: „V proudie“ (W prądzie? — fali?) Romans Esteji: „V pavouci siti“. Obrazki Mar. Gawalewicza: „Surk na pustini“ i „Nasa Troice“ i nowelę Mar. Szeligi „Nevyvoleni“.

Z miesięcznych dodatków nowelistycznych zasługują na wzmiankę powieści: „Karierista“ Józ. Rogosza i „Pohledavaci stesti“ Fr. Rawity „Nowela“ znanego T. Jeske-Choińskiego „Pogrom Rozenbergów“ jest paszkwilem najsławniejsze doby historycznej czeskiego narodu.

Poezji najróżnorodniejszych, oryginalnych i tłomaczonych jest w roczniku mnóstwo. Są tutaj reprezentowani: Wiktor Gomulicki, Miriam, Ell...y, Wład. Bełza, Marja Konopnicka, Jar. Vrchlicki, Fr. Coppée, Alf. Lamartine, H. Heine i inni.

Bogatym jest dział literackich recenzyj, krytyki i szereg artykułów historycznych.

Dr. Feliks Koneczny wybrał sobie za przedmiot sumiennych studjów: „Współczesną poezję czeską“, Henryk Gliński pisze o Dostojewskim, Piotr Chmielowski o Mickiewiczu, dr. Józef Tretiak „O głównych kierunkach w poezji polskiej w XIX stuleciu“. Dr. Antoni J. (Rolle) bada szczegóły bjografji Zygmunta Krasińskiego, Mirjam pisze o poezji Lamartina dawniejszej, a dzisiejszej. Również znajdzie tu czytelnik wiele prac, odnoszących się do malarstwa, rzeźbiarstwa, architektury, muzyki i teatru. Różne artykuły okolicznościowe, kronikę artystyczną, nekrologję, bibljografję, a przeglądem wiadomości, dotyczących muzyki, kończy się zeszyt.

Bogactwem i przepychem odznacza się część ilustracyjna dwutygodnika. Jest to czasopismo salonowe. Czy się z nim w salonach galicyjskiej arystokracji, szczodrością swych mecenasów zagranicą tak słynącej, częściej lub rzadziej spotykamy — jest pytaniem ważnem. Dziwi mnie tylko, że w całym roczniku nie ma ani jednej reprodukcji z dzieł sztuki czeskiej. Czyżby nasza sztuka była zbyt demagogiczną?“

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ „Un roman de Sienkiewicz“. Pod tym tytułem pomieszcza paryzka *La nouvelle revue*, obszerną recenzję ostatniej powieści Sienkiewicza „Bez dogmatu“. Recenzja ta wyszła z pod pióra znanego w literaturze francuzkiej pisarza, p. A. Wodzińskiego.

× Salon na Polu Marsowem, jak się pokazuje z otrzymanych w r. b. dochodów wyrobił sobie wśród Paryżan pełne prawo obywatelstwa. Dochody te, które w r. z. zawierały się w sumie 172.445 fr., na r. b. wynoszą 212 740 fr., a więc o 40.295 fr. więcej. Najlepszy to dowód uznania publicznego.

× Zarówno wielcy artyści, jak mizerni słudzy Talji i Melpomeny niesłychanie trudno rozstają się z deskami scenicznemi. Jedni wegetują na scenie, choć dawno stracili talent i wziętość, inni znowu, jak np. Patti, urządzają u siebie w domu teatry prywatne, na których przypominają sobie trjumfy minione. W dniu 16 sierpnia r. b. w książęcej rezydencji Patti Craig-y nos otwarty zostanie minjaturowy teatrzyk. Na przedstawieniu inauguracyjnem diva śpiewać będzie najpiękniejsze wyjątki z „Cyrulika sewilskiego“ i „Romea i Julji“.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* *Bromberger Ztg.* zaniepokojoną się czuje mocno tem, co wygłosił p. dr. Święcicki na zjeździe lekarskim w Krakowie, a co poznański *Tageblatt* raczył ochrzcić mianem scenicznem „tyrad“. Jeżeli tak — to widocznie całe nasze społeczeństwo zdolne jest karmić się lekką strawą owych „tyrad“ — bo niewątpliwie godzi ono się ze wszech miar na to, co p. dr. Święcicki wspomniał o łzach i żałobie, będącej charakterystyczną cechą nastroju naszego społecznego. To, co p. dr. Święcicki wygłosił w Krakowie, jest wziętem z serca całego naszego społeczeństwa. Mniejsza o to, czy *Bromberger Ztg.* współczuje — czy tylko litość ma dla owych „tyrad“. Sąd jej nie może być w żadnym względzie miarodawczym — skoro przypisuje ona drowi Święcickiemu tęsknotę za czasami, w których „pan szlachcic“ mógł dowolnie kmiotka chłostać „korbaczem“ i skoro jej się zdaje, że obecnie „wszelkie życzenia polskich poddanych są spełnione“.

KURJER GDAŃSKI.

* W Żuławach pod Gdańskiem, używają teraz do usunięcia piasku, naniesionego podczas powodzi na pola, pługa olbrzymiego, który bierze skibę 24 cale głęboką. Zaprzęgają do pługa tego 28 koni.

KURJER WARSZAWSKI.

* W dobrach Wola Żółkiewska, pracujący przy stogu fornale, chcąc się skryć przed burzą, pochowali się pod rozpoczęty stóg; wkrótce piorun uderzył dwa razy i dwóch fornali zabił na miejscu, a dwunastu kontuzjował.

* Bawi obecnie w Warszawie grono turystów włoskich, złożone z pięciu osób. Towarzystwo to z Warszawy udaje się przez Petersburg do Szwecji. Turystom przewodniczy lekarz z Florencji, dr Manzi.

* Władze gminne, powiatu warszawskiego, otrzymały polecenie pilnego baczenia na stan zdrowotny rodzin izraelskich, przebywających na letnich mieszkaniach, w razie zaś, gdyby w tychże rodzinach zaszedł wypadek śmierci, natychmiastowego zawiadomienia o tem władz wyższych. Polecenie powyższe wywołane zostało faktem, iż żydzi letnicy, czasowo we wsiach przebywający, skoro umrze im kto z rodziny, dla uniknięcia kosztów i formalności, jakie oględzinom lekarskim i legalnemu przewiezieniu zwłok do Warszawy towarzyszą, ciało zmarłych ubierają zwykle i pod pozorem ciężkiej tylko niemocy przewożą do Warszawy. Ten sposób omijania obowiązujących przepisów wpływa ujemnie na stan zdrowotny, tembardziej, iż pośród przewożonych w towarzystwie zdrowych, nieboszczyków, znajdują się niejednokrotnie zmarli na choroby zaraźliwe.

* Najmniejsze nawet wykroczenie w djecie po kuracji karlsbadzkiej może wywołać fatalne skutki, czego dowodzi fakt następujący: Ajent handlowy, p. Teodor Braun, opuściwszy Karlsbad w d. 10 lipca zatrzymał się po drodze w Dreznie, gdzie djetę dość skrupulatnie zachowywał. Jadąc przecież do Wrocławia, na stacji Zgorzelice, spożył przy pieczystem sałatę, a następnie wypił parę szklanek wody. W godzinę później zachorował, i przybywszy do Wrocławia, nie mógł już o własnej sile wysiąść z wagonu. Wezwana telegraficznie z Warszawy żona, zastała męża w agonji. Zgon nastąpił dnia 19 b. m.

* Ze sprawozdania o działalności sądów pokoju miasta Warszawy za rok 1890, zamieszczonego w *Warsz. Dniewn.* dowiadujemy się, że w ciągu tego roku sądy rozstrzygały spraw 97.957, wytoczonych 78 860 osobom o należności rs 4,047.962 kop. 12, przez osób 67.875. Za inne drobne przewinienia 8 440 osób wniosło skargi na 15.128 osób. Za naruszenie rozmaitych rozporządzeń administracyjnych, oskarżonych było osób 15.362 Oprócz tego w 4122 wypadkach opieki nad małoletniemi zaszła 733 razy potrzeby zwołania opieki familijnej lub inne tego rodzaju czynności. W przecięciu na każdego z 24 sędziów pokoju m. Warszawy, wypada 3.939 spraw.

* W myśl obowiązujących przepisów o niedozwalaniu osiedlania się poddanych zagranicznych wyznania mojżeszowego, wszyscy wójci gmin i sołtysi w okolicy Warszawy otrzymali polecenie sprawdzić, czy nie przebywa w gminie lub we wsi zagraniczny izraelita; w razie wykrycia osób tej kategorji, obowiązani są skłaniać do natychmiastowego wyjazdu, rozumie się, o ile nie posiadają specjalnego zezwolenia p. ministra spraw wewnętrznych; opierający się, będą bezzwłocznie transportem odstawiani do granicy.

KURJER WOŁYŃSKI.

* Po długotrwałej posusze, rozpoczęły się od 11 czerwca nieustanne, gwałtowne deszcze i grady, niszczące w bardzo wielu miejscowościach ostatnie nadzieje rolników. Gąsienica swego nie darowała i w wielu miejscowościach naszych gubernji doszczętnie poniszczyła plantacje buraków. Gdzie grad oszczędził — dopełniły złego ulewy i burze: buraki są w wielu miejscach zniesione i zamulone, pszenica zaś wyłożona, słowem klęski straszliwe. Kilka dni temu miejscowy dzierżawca w K. pod Hajsynem, dotknięty klęską od gradu, zrzekł się złożonej kancji, zapłaconej połowy tenuty i pozostawiwszy wszystko na losy Opatrzności, wyjechał z niewdzięcznej okolicy. Inny znowu dzierżawca, w majątku tegoż właściciela, pozbawił się nietylko zasiewów, ale nawet dachu nad głową, który gwałtowna burza mu zniosła. W cukrowni M. na Ukrainie, burza wywróciła komin murowany, który spadł na zabudowania fabryczne i wiele szkody przyczynił. W miasteczku Brailowie na Podolu, podczas odpustu, pięć dusz znalazło śmierć pod gruzami szopy, gdzie się schroniły przed burzą i ulewą. O utopionych, zabitych przez pioruny, o wyrwanych groblach itp. krąży tyle pogłosek, że trudno wszystkim dać wiarę.

* Przeszła z katolicyzmu na prawosławie księżna Anna Szachowska, żona ks. Jana Teodorowicza Szachowskiego, jener.-adjutanta, stojącego na Wołyniu. Akt ten odbył się 10 czerwca, w Krzemieńcu, wobec archireja ostrogskiego, Antoniego..

KURJER WIEDEŃSKI.

* Akademję rolniczą ukończyli w tym roku z Galicji pp.: Wilhelm Chrż z Nadwórny, Leopold Kesselring ze Zniesienia, Karol Peczek z Zarzecza i Władysław Zarański z Krakowa.

* W tych dniach sprzedano w drodze licytacji urzędowej 189 wołów, pochodzących z majątku barona Capriego na Bukowinie, a zabranych mu przez władze finansowe. W majątku Capriego istnieje wielka gorzelnia, którą zarządza niejaki Elsler. Od pewnego czasu Elsler płacił coraz mniej podatku spirytusowego, tłumacząc się tem, że gorzelnia nie idzie I rzeczywiście, urzędnicy finansowi znajdowali zawsze rezerwoar nie pełen. Dopiero po długich poszukiwaniach odkryto w jakiejś odległej piwnicy inny rezerwoar, połączony z głównym zapomocą rur ukrytych. Elslerowi wytoczono proces, a rząd skonfiskował pięć tysięcy wiader spirytusu, a gdy te straty, jakie sobie urząd finansowy liczył, nie pokryły, zabrano jeszcze 189 wołów.

* W początku najbliższego roku szkolnego 1891/2, rozdane będą pomiędzy ubogich, a godnych wsparcia słuchaczy akademij technicznych, stypendja w złocie z fundacji im. Franciszka Józefa po 300 złr.; mianowicie jedno na niemieckiej akademji technicznej w Pradze, dwa na czeskiej akademji w Pradze i jedno na akademji technicznej w Gracu. Starający się o jedno z tych stypendjów, winni wnieść własnoręcznie napisane podania do cesarza, i zaopatrzyć je w zwykłe dowody kwalifikacyjne.

* Podczas ćwiczeń artylerji w Feliksdorf, pod Wiedniem, eksplodował granat i ranił ciężko 4 artylerzystów.

KURJER PRASKI.

* Naszych rodaków, zdążających do Pragi, czekało serdeczne przyjęcie w Ołomuńcu, owej starosławnej stolicy Morawy. Na dworcu powitał Polaków ową piękną przemową p. dr. Ambrosz. — „Wy spieszycie do Pragi — jak mówił patrjota czeski i najgorętszy przyjaciel Polaków — bo ona jest sercem czeskiego narodu. Tę miłość czytamy wam w oczach, widzimy ją gorejącą w waszych piersiach. Nie mogąc wam towarzyszyć do Pragi, radziśmy, że możemy uścisnąć wasze dłonie i spocząć choć chwilę na wiernych polskich piersiach Wiedzcie i wy jak was miłujemy! Nie ma dwóch narodów pod słońcem bożem, któreby się tak kochały, jak naród polski i czeski. Bóg błogosławi tej miłości, Bóg ją zaszczepił, ludzie jej nigdy nie zniszczą“.

KURJER BERLIŃSKI.

* Następca tronu niemieckiego, liczący obecnie 9 lat życia, otrzymał w ostatnich czasach od kilku Towarzystw tytuł prezesa honorowego, lub protektora. Obecnie cesarz Wilhelm zadecydował, iż następca tronu, z powodu młodego wieku, urzędów ofiarowanych mu przyjąć nie może.

KURJER PETERSBURSKI.

* W Odesie 15 lipca szalała straszna burza, która obaliła kilka domów i podmyła tory tramwajowe.

* Karaici krymscy wystąpili z petycją o pozwolenie otwarcia w Eupatorji seminarjum, kształcącego specjalistów nauczycieli języka karaickiego, historji i prawa kościelnego.

* Do Petersburga — jak donosi *Now. Wrem.* — przybywa z początkiem roku szkolnego kilku Japończyków w celu nabycia wykształcenia, potrzebnego do zajęcia stanowisk nauczycieli w szkołach japońskich. Młodzi Japończycy zamierzają wstąpić na wydziały historyczno-filologiczny i fizyko-matematyczny w uniwersytecie.

* W Dubbeln pod Rygą, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, jeden z miljonerów rosyjskich baron Osten-Sacken, ponieważ, jak oświadczył w pozostawionym liście, życie mu było za „monotonnem.“

* W południowej Rosji, w Mikołajowie pojawiła się sporadycznie choroba, mająca wszelkie objawy choleryny, a występująca podczas letnich upałów u ludzi, którzy się najedli raków. W przeszłym roku, w połowie lipca, w ciągu 3 dni zapadło na tę chorobę 12 ludzi, a umarło 5, a obecnie zapadło dwóch, a z nich jeden umarł.

* Wkrótce na kolejach żelaznych, przytykających do Petersburga, czynione będą doświadczenia stosowania, znanych już zagranicą, sygnałów ogniowych różnej barwy dla uniknięcia starć pociągów. Z ostatniego wagonu są wyrzucane lonty zapalone; płoną one i podczas burzy przez minut 8 do kwadransa prawie, a ostrzegają maszynistę, innym pociągiem jadącego po za tym wagonem. Barwa lontu wskazuje przyczynę zatrzymania pociągu.

KURJER RZYMSKI.

* Królowa rumuńska z Wenecji, dokąd przybyła na 3 tygodnie, i gdzie przybędzie król Karol, uda się do Scheveningen wraz z małżonkiem i tam nastąpi spotkanie z cesarzową niemiecką. Panna Vacarescu, której prośba o dymisję nie została przyjętą, rozłączy się w Wenecji z królową i pojedzie z matką, przybyłą tamże z Karlsbadu, do Paryża. Książę Leopold Hohenzollern dwukrotnie już zwracał się do królowej o niezwłoczne uwolnienie od obowiązków damy honorowej panny Vacarescu, lecz jak dotąd, bezskutecznie.

KURJER MADRYCKI.

* Iście afrykańskie upały trapią Hiszpanję, a szczególniej Sewillę. O godzinie 9 rano termometr już wskazuje 50 sto. Cels. w słońcu; powietrze jest tak gorące, jak przed otwartym wielkim piecem, a wszystkie wystawione na powietrze przedmioty pałają, jakby umyślnie w ogniu rozgrzane. Ludzie doznają takiego uczucia, jak gdyby wdychali płomienie ogarniające całe ciało. Wróble tuzinami spadają martwe z dachów na ulicę; kury idąc chwieją się i po kilku krokach padają omdlałe z otwartemi dziobami. Kilkunastu robotników uległo w polu porażeniu od słońca i umarło. W Murcji zaś szalał wiatr afrykański *„leveche“*, który jest postrachem powszechnym, a pod którego palącym powiewem wszystko omdlewa. W Madrycie upały dochodzą o wczesnej rannej godzinie w cieniu do 34.8 st, a w słońcu do 43.5 st; takie same wiadomości nadchodzą z Malagi, Badajo, Walencji i t. d.

KURJER LONDYŃSKI.

* Program pobytu włoskiego następcy tronu, księcia Neapolu w Londynie, obejmuje: zwiedzenie arsenału Woolwich, przegląd wojsk w Aldershot, wizytę u królowej w Osborne, współudział w regatach w Cowes. Nadto, jako numizmatyk, zwiedzi książę wielki zbiór monet w muzeum brytańskiem. Lord Salisbury urządzi na cześć księcia zabawę ogrodową w Hatfield, a włoska kolonja w Londynie uczci swego następcę tronu bankietem. Książę Neapolu zamierza także zwiedzić miasta prowincjonalne Anglji i Szkocji.

ROZMAITOŚCI.

Niezwykła reklama. Pewien kupiec w Leeds znakomicie potrafił wyzyskać upodobanie kobiet do czytania romansów i zapewnić przez to powodzenie swemu interesowi. Kazał on wydrukować wzruszający romans Boz'a p. t. „Dombey i syn“, na arkuszach bibuły, które dodawał do wszelkich zakupów. Jakoż nie omylił się sprytny kupiec w swoich wyrachowaniach Dopóki romans się nie skończył, dopóki mały Pawełek nie umarł, a panna Floy nie została szczęśliwą, żadna służąca nie byłaby za nic poszła po zakupy do innego sklepu, następnie zaś już z przyzwyczajenia tam chodziły. W ten sposób, połączywszy literaturę z towarami kolonjalnemi, zapewnił kupiec interesowi swemu powodzenie.

Podziemne miasto. Porucznik angielski Boyer, zawiadomił bengalskie Towarzystwo naukowe o odkrytem przez siebie we wschodnim Turkiestanie niezamieszkałem mieście, założonem na sześć wieków przed narodzeniem Chrystusa. Prawie wszystkie domy tego miasta, zbudowanego w epoce największej potęgi państwa perskiego, ukryte są pod ziemią i komunikują się z jej powierzchnią podziemnemi korytarzami. Nie są to wcale gruzy jakiegoś zburzonego miasta ale katakumbowy labirynt uliczek, przejść placyków, zajmujący przestrzeni parę kilometrów kwadratowych. Ulice są w tak dobrym stanie, iż można po nich chodzić swobodnie. Domy są budowane ze stalaktytów i alabastru i sprawiają przy świetle pochodni widok czarujący. Każdy dom składa się z celi, mającej długości i szerokości jeden sążeń, ściany zaś pokryte są figurami geometrycznemi. W kilku miejscach wznoszą się wieże, budowane z cegły.— W jednej z takich wież znaleziono rękopis, pisany atramentem na 56-cin kawałkach kory brzozowej i kilka monet wytartych. Rękopis ten dotychczas nie odcyfrowany. Istnieje domysł, iż miasto to stanowiło schronienie dla cywilizowanej ludności przeciw napadom rozbójniczych nomadów. Rząd okręgu turkestańskiego rozciągnął opiekę nad odkrytem miastem, zaś moskiewskie Towarzystwo archeologiczne ma wysłać na miejsce specjalną komisję naukową.

Wiersz panny Vacarescu. Piękną próbkę talentu poetyckiego, słynnej już dziś panny Vacarescu, niedoszłej narzeczonej księcia Ferdynanda rumuńskiego, podaje jeden z dzienników paryzkich. Wiersz ten w przekładzie, przesłany nam przez p. L Kozłowskiego, podajemy:

Kiedy nadzieja pieśń cudną mi nuci,
Nic we mnie nie brzmi jej radosnym tonem...
Cóż mi — gdzie drogę moją los obróci,
Skoro mi kochać Ciebie jest wzbronionem?..
Kiedy pięknością wiosna się uśmiecha
I czarodziejka wstrząsnąć chce mem łonem,
Jej urok w duszy mej nie budzi echa...
Nie!.. Bo mi kochać Ciebie jest wzbronionem!.
Kiedy w noc letnią iskrzą się nadomną
Gwiazdy, tryskając złotem roztopionem, —
Dla mnie — te blaski niczem!.. W sercu ciemno,
Bo... bo mi kochać Ciebie jest wzbronionem!..
Płomień miłości nie dla mnie na wieki,
Z całem swem szczęściem ubłogosławionem!..
Lecz lśni w Twych oczach... Zamknij więc powieki,
Och, — bo mi kochać Ciebie jest wzbronionem!...

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Jakóba większego apostoła; jutro: św. Kunegundy i Anny, matki N. M. P.

Rocznice. Dnia 25-go lipca 1471 roku wyjeżdża z Krakowa do Pragi królewicz Władysław, powołany na tron czeski.

W czasie wojny szwedzkiej, gdy Karol Gustaw wkroczył do Polski, szlachta Janowi Kazimierzowi niechętna, demoralizowała naród. Namowy zdrajcy Radziejowskiego i Opalińskiego sprawiły, że szlachta wielkopolska, na pospolite ruszenie zgromadzona *pod Ujściem nad Notecią, bez dobycia oręża poddała się Szwedom,* mimo, iż miała kilka razy liczniejsze siły, niż Szwedzi. *Stało się to 25 lipca 1655*

Uroczystość kościelna. Jutro w kościele św. Anny obchodzoną będzie doroczna uroczystość patronki tegoż kościoła, połączona z odpustem zupełnym, tudzież wotywą, sumą, kazaniem i nieszporami

Radca dworu Karasiński wczoraj rano przejechał przez Kraków, udając się ze Lwowa do Wiednia.

Wystawę przyrodniczo-lekarską, zwiedziło dotąd ogółem 3500 osób. Uroczystość zamknięcia wystawy, odbędzie się jutro wieczorem. Przed zamknięciem, od godziny 4-tej popołudniu przygrywać będzie zwiedzającym wystawę orkiestra „Harmonji.“

† Zmarli. Seweryn Bielawski, adjunkt podatkowy, zmarł w Krakowie w 49 roku życia.

Stopień doktora filozofii otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie ksiądz Józef Caputa, rodem z Lipowy w Galicji.

Odczyt panny Fuehrer de Sonnenfeld zapowiedziany na dziś, z przyczyn od prelegentki niezależnych, odroczony został na później.

Czwarta wycieczka polska do Pragi Otrzymujemy następujące pismo: „Wycieczka Towarzystwa politechnicznego do Pragi, o której donosiliśmy już parę razy, przyjdzie do skutku na podstawie zaproszenia Towarzystwa czeskich inżynierów i architektów, wspólnie z technikami z Krakowa, Warszawy i Poznania. Wyjazd ze Lwowa nastąpi 13 sierpnia o godzinie 11 min. 50 przed południem, osobnym pociągiem razem z Towarzystwem kupców i przemysłowców. Do tego pociągu mogą się przysiadać członkowie zamiejscowi. Cena biletu tam i napowrót II kl. wynosi 30, III kl. 15 złr. Karty wolne mają znaczenie. Członkowie zamiejscowi zechcą na legitymację przysłać do zarządu przekazem pocztowym 1 złr. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Tow. politechnicznego do 4 sierpnia włącznie“.

Stan powietrza. Po wczorajszej całodziennej pogodzie, wieczorem znowu rzęsisty deszcz skropił ziemię, nie mającą formalnie czasu się osuszyć. Rolnicy i ogrodnicy, kiwając smutnie głowami, zapytują się wzajemnie: „Co to będzie?“ Osoby, bawiące na letnich mieszkaniach, poprzestawać muszą na zabawie w domu lub w krótkich chwilach pogody, w ogrodzie. Ile jednak razy zaprojektują jaką dalszą wycieczkę, napewno ją deszcz zepsuje. Kraków tak się obecnie do deszczów przyzwyczaił, iż bez parasola, nawet w dzień pogodny, nikt z domu nie wychodzi. Już i feralne dni Medardowe upłynęły, a upusty niebieskie jakoś się zamknąć nie mogą!

Turyści. Przedwczoraj przybyło do Krakowa grono turystów-Francuzów, w liczbie 11 osób obojej płci. Oprowadzani przez *cicerona* z Grand hotelu, turyści zwiedzali wczoraj pamiątki i osobliwości naszego grodu, dziś zaś udają się do Wieliczki. Odwiedzanie przez cudzoziemców coraz częściej naszego miasta i okolic, jak się dowiadujemy, zawdzięczać należy właścicielowi Grand hotelu p. Chronowskiemu, który nawiązał w tym celu liczne stosunki z zagranicznemi agencjami i klubami turystów.

Pątnicy. Wczoraj przed południem przechodziła przez Kraków kompanja pobożnych pątników, udających się do Częstochowy. Kompanja ta liczyła około dwustu osób płci obojga, zdążających czerpać otuchę u stóp cudownego obrazu Królowej polskiej.

Fałszywe losy. W tych dniach w jednym z kantorów wymiany pieniędzy, zakwestjonowano dziewięć sztuk fałszywych losów krakowskich Dyrekcja policji prowadzi w sprawie tej energiczne śledztwo, a podrabiacze losów podobno już się znajdują za kratą.

W parku krakowskim w sobotę dnia 25 i w niedzielę dnia 26 lipca b. r., jeżeli pogoda posłuży danym będzie koncert muzyki wojskowej Początek koncertu o godzinie 4 po południu. Wstęp od osoby 10 ct. dzieci do lat 10 płacą połowę.

Do Magistratu wpłynęło podanie, donoszące, iż do Krakowa przybywa p. Hugo Winckler z menażerją i cyrkiem, tak zwanym szotlandzkim, w którym popisywać się będą papugi, małpy, słonie, konie i inne zwierzęta. Cyrk stanie na Wielopolu przy wiadukcie kolejowym.

Lamentacje żydowskie na Kaźmierzu i Podgórzu. Żydzi emigrujący z Rosji do Argentyny, a przebywający w naszem mieście w liczbie kilkuset, odbywają codziennie tak zwane lamentacje za opuszczonym krajem i pozostałymi krewnymi. Lamentacje te odbywają się zwykle wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, a polegają na głośnem szlochaniu, jękach i biadaniach. Oryginalne te okrzyki sprowadzają zwykle pod okna gromady ciekawych.

Baron Hirsch cesarzem. Kronikarz naszego pisma, zaczepiwszy jednego z żydów rosyjskich, mającego wyjechać do Argentyny, rozpytywał go o stosunki w Rosji i jakie emigranci mają widoki w Argentynie? Żyd wdawszy się w gawędkę, począł wyrzekać na rząd rosyjski, gnębiący semitów. „Nasz baron Hirsch — mówił emigrant — robiuł co un mógł, jeździł nawet do samego cesarza moskiewskiego w Petersburgu i sie stawioł za nos. Ale tam nu nic nie zrobiał, a cesarz nie chcieł słuchać o miljonach, dla nasze żidki. Tak nasz baron Hirsch się bardzo rozgniwoł, i powiedział cysarzowi: „Co? pan sobie miszli, co ja się go prosić będzie z moje miljony? Ja za nie zakupie ziemi tyle, ile byde chcioł w Organtyne, obsadze tam moje żidki i byde taki cysarz, jak pan!“ — No i nasz baron Hirsch jak powiedzioł, tak zrobniuł, kupił wielgie psiestrzenie w Organtynie, my tam jedziemy, a nu będzie nasz cysarz, bo mi go na niego już obrali, i tak na złoszcz cysarzowi być musi; a soj!“ — Poczciwy nasz kronikarz, przyznał żydom rację, że się tak energicznie wzięli do emigracji, a życząc im szczęścia na drugiej półkuli świata, polecał gorąco aby się postarali wszystkich żydów z Europy do nowego cesarstwa Hirszowskiego, w jaknajkrótszym czasie ściągnąć.

Emigranci żydowscy. Policja tutejsza zatrzymała przedwczoraj 14 rosyjskich żydów, którzy przybyli celem pozostania w Krakowie. Wszyscy ci wychodźcy nie posiadają żadnych funduszów, ani też legitymacyjnych dowodów

W zamiarze samobójczym rzuciła się wczoraj do Wisły w południe, Laura Berner z Lublina. Przechodzący Rybakami żołnierz policyjny Sztafa, pospieszył z pomocą desperatce i ocalił jej życie. Berner jest emigrantką żydowską, przybyłą przed kilku dniami do Krakowa.

Bania Franciszka, rodem z Wieliczki, przytrzymaną została wczoraj o godzinie 5-ej wieczorem w mieszkaniu Sowińskiego przy ul Wiślnej l. 4 w chwili, gdy skraść chciała z zamkniętej komody znajdujące się tamże kilkadziesiąt złr. Banię odstawiono do... bani (złodziejska nazwa aresztu).

Ostatnia poczta.

Zajście o Morskie Oko.

Nowy Targ 24 lipca Wyrok tutejszego sądu powiatowego w sprawie o Morskie Oko, wydany dnia 14-go lipca r. b. w sporze prowizorjalnym hr. Władysława Zamojskiego przeciw E. Keglowi i Christjanowi Hohenlohemu o naruszenie w posiadaniu lasu „Żabie“ i spornej parceli kal. 2.538 w gminie Brzegi około Morskiego Oka, brzmi w streszczeniu:

Orzeczenie:

Załatwiając stanowczo podanie Władysława hr. Zamojskiego de praes. 26 maja 1891 L. 3.938, uzupełnione w protokółach z dnia 12 czerwca 1891 L. 3.938 i z d. 4 lipca 1891 L. 5.142, c. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu, po uskutecznieniu oględzin przedmiotu i sporu i przeprowadzeniu rozprawy orzeka:

I. Pozwani E. Kegel i Chrystjanin Hohenlohe, przekroczyli tut. sąd. rezolucją z dnia 8 października 1890 L. 7367, objęty zakaz tymczasowy i skutkiem tego nakłada się na każdego z nich zagrożoną powyższą rezolucją grzywnę w kwocie po 1000 złr.

II. Poleca się pozwanym E. Keglowi i ks. Chrystjanowi Hohenlohemu, aby pod dalszą karą 10.000 złr., na każdego z nich nałożyć się mającą, wstrzymali się od wszelkich zmian i wykonywania czynności posiadania na przedmiocie sporu aż do ukończenia sporu prowizorjalnego, pozwem de praes. 30 lipca 1890 L. 5798 wszczętego.

III. Nadto poleca się pozwanym E. Keglowi i ks. Chrystyanowi Hohenlohemu, by w ciągu dni 8 będącą przedmiotem sporu parcelę 2538 gm. Brzegi do stanu pierwotnego przywrócili, mianowicie: zbudowaną na spornej parceli drogę znieśli, oraz dom i słup graniczny z parceli tej usunęli pod rygorem egzekucji, ile że po bezskutecznym upływie powyższego terminu przywrócenie do pierwotnego stanu spornej parceli l kat. 2538 przymusowo na własny ich koszt zarządzonem zostanie.

IV. Pozwani E. Kegel i ks. Chrystyan Hohenlohe winni powodowi Władysławowi hr Zamojskiemu w ciągu dni 14 pod rygorem egzekucji koszta obecnego sporu ubocznego w ilości 338 złr. 92 ct. a. w. zapłacić.

Lwów 23 lipca. Do *Dziennika Polskiego* telegrafują: „Skutkiem nakazu węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych usunięto ze spornego terytorjum nad Morskiem Okiem postawione tablice z węgierskiemi napisami: Przejście wzbronione; mimo to jednak służba Hohenlohego nie puszcza tamtędy turystów Pełnomocnik wnosi rekurs przeciw sądowemu wyrokowi.

„Towarzystwo tatrzańskie, górale z Białki i hr. Zamoyski, jako współwłaściciele gruntów spornych nad „Morskiem Okiem“ wytaczają ks. Hohenlohemu ze swej strony proces.

„Nota, wystosowana w bardzo energicznym tonie przez hr. Taaffe'go do hr. Szapary'ego, w sprawie zajść nad „Morskiem Okiem,“ wyrzuca węgierskiemu ministerstwu, że dozwoliło swym organom tak ubliżającego traktowania władz austrjackich, jak to miało miejsce czwartego lipca“.

Budapeszt 24 lipca. Wyrok sądu tamtejszego, skazujący niejakiego Iwana Baderowskiego na kilkumiesięczne więzienie, a następnie na wydanie władzom rosyjskim, sąd wyższy zniósł co do wydania delikwenta, który wykazał, że jako nihilista został skazany w Rosji na karę śmierci, a uszedł jej tylko przez ucieczkę.

Berlin 24 lipca. Obostrzenie przymusu paszportowego na granicy alzacko-lotaryngskiej dla poddanych francuskich nastąpiło według *Saale Ztg.* na wyraźne żądanie szefa wielkiego sztabu jeneralnego, wystosowane do ambasady niemieckiej w Paryżu. Namiestnik alzacki nic o tem przedtem nie wiedział i podobno wcale z tego nie jest zadowolony, gdyż nie wierzy, żeby tyle krążyło po Alzacji i Lotaryngji szpiegów francuskich, jak to twierdzą w sztabie jeneralnym.

Ks. Bismark nawet z Kissingen redaguje swój organ hamburgski, pisze bowiem o przyjęciu, jakie mu zgotowano w Kissingen, że było tak wspaniałem, „że żaden cesarz nie mógłby doznać wspanialszego i żaden cesarz nie mógłby świetniejszego odbyć wjazdu do miasta“. Urządzono także dla niego osobną służbę pocztową i telegraficzną.

Berlin 24 lipca. Usiłowania socjalnych demokratów, celem rozbudzenia socjalnego ruchu wśród ludności wiejskiej w Niemczech spełzły na niczem.

„Na wszystkich socjalistycznych sejmikach, — tak pisze *National Ztg.*, — konstatowano, że dotychczasowy niepraktyczny sposób agitacji po wsiach nie zakorzenił się i nie przyniósł pożądanych rezultatów, to też mają nadal ustać tymczasowo socjalistyczne zebrania i ustne agitacje po wsiach. Okazało się bowiem, że agitatorów i mówców, przybywających z miasta, przyjmował lud wiejski z największem niedowierzaniem. Nie zrozumieli wieśniacy teoryj socjalistycznych, głoszonych przez wprawnych i wytrawnych mówców; za ciasnym jeszcze w tym względzie jest zakres ich pojmowania; niewyćwiczeni zaś mówcy i agitatorzy doryweczo agitujący po wsiach, tak niezręcznie operowali przy stołach karczemnych, że nie trudno było *księżom i nauczycielom* zbić te teorje socjalistyczne. Z tego to względu ma na przyszłość ustać agitacja ustna, albo przynajmniej ma ona być znacznie ograniczoną. W jej miejsce zamierzają kierownicy ruchu socjalistycznego prowadzić po wsiach agitację za pomocą *tanich książek, broszur, pism ludowych i dzieł*, a to ma się dziać w rozmiarach tak szerokich, w jakich dotychczas jeszcze tego nie było. Wybitniejsi towarzysze już podobno ułożyli tego rodzaju prace do druku, które znaczny zastęp towarzyszów emisarjuszów wyrozszerzać ma w okręgach wiejskich. Wygotowano już także instrukcje dla tych nowych propagatorów idei socjalistycznej“.

Rzym 24 lipca. Na przedstawienie ministra i kanclerza skarbu postanowiły banki, które emitują banknoty, przyjmować je nawzajem w kasach, i nie przekroczyć ustanowionej ustawami sumy banknotów. Królewicz podróżuje jako hrabia Potenzy i miesiąc zabawi w Anglji.

We włoskich kołach dworskich zaprzeczają, jakoby podróż królewicza włoskiego stała w związku z ożenkiem.

Według *Tribuny* przyszło, za pośrednictwem Francji, do porozumienia między Watykanem a Rosją, i p. Izwolski wkrótce powróci na swoją posadę do Rzymu.

Moniteur de Rome (organ watykański), pisze, że Włochy knują jakieś zamiary co do najbliższego konklawe, wyraża jednak równocześnie nadzieję, iż państwa katolickie będą strzegły wolności wyboru Papieża.

Bukareszt 24 lipca. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że książę Ferdynand, następca tronu rumuńskiego zrezygnował zupełnie z zamiaru zawarcia małżeństwa z panną Heleną Vacarescu.

Londyn 24 lipca: *Standard* pisze: Podróż króla serbskiego do Petersburga, nowego dostarcza dowodu potrzeby i wartości trójprzymierza. Zaczepna polityka Rosji na Bałkanie jest ciągłą i nieustanną groźbą dla pokoju europejskiego, a w szczególności dla istnienia Anglji a więc także jej sprzymierzeńców.

Słychać, że król Aleksander spotka się na życzenie cara w ciągu podróży z królową Natalją.

TELEGRAMY.

Wycieczka towarzyska do Pragi.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Kur. Pol.)“.

Praga 25 lipca. Ze względu, iż między uczestnikami towarzyskiej wycieczki polskiej, znajduje się znaczna liczba członków Tow. tatrzańskiego, przeto Klub czeskich turystów urządził dla nas wycieczkę do jednej z najpiękniejszych miejscowości w Czechach, do Karlsteinu (Karłowego Tyna).

Droga na Karlstein cudna, na każdej stacji tłumy. W Dobrzechowicach, Rzewnicach, tam i z powrotem wystrzały; muzyka grała „Jeszcze Polska nie zginęła“ i czeskie pieśni narodowe. Dzieci biało ubrane z kwiatami, bukietami — pozdrawiały nas. Okrzyki na całej drodze, flagi o barwach polskich i liczne pozdrowienia. Prości robotnicy krzyczą „Na zdar“. W Dobrzechowicach rzucały dzieci do wagonów bukiety, z napisami po polsku na liściach „Niech żyją!“ i „Sława wam“.

W Karlstein witają nas przemówieniami: ksiądz i inne wybitne osobistości; odpowiada prof. Czesław Pieniążek. Pod przewodnictwem delegatów Klubu turystów zwiedzano zamek, potem nastąpił podwieczorek, na którym wygłaszano znów sympatyczne mowy, śpiewano pieśni czeskie i polskie. Panna Karpińska deklamowała o Żyżce po polsku; zakończyła świetna mowa księdza Szymona.

Prezes Klubu turystów obiecał na przyszły rok przybyć z Towarzystwem w Tatry. Wszędzie entuzjazm niesłychany.

Pojedynek pomiędzy węgierskimi deputowanymi.

Budapeszt 25 lipca. Pomiędzy deput. Szecsoedym, a dep. Pazmanym odbył się pojedynek na pistolety. Po trzykrotnej wymianie strzałów nie został nikt ranny Przyczyną pojedynku miała być osobista sprzeczka.

Crispi o trójprzymierzu.

Neapol 25 lipca. Dziennik *Pungolo* przytacza treść artykułu, napisanego przez Crispiego *w Contemporary Review*, p. t. „Włochy, Francja a Papieztwo“, w którym Crispi wykazuje, że Włochy nie mogąc się pogodzić z Watykanem, a chcąc się zabezpieczyć przed interwencją Francji, przyłączyły się do trójprzymierza. W końcu artykułu autor wzywa Włochy i Francję, ażeby się pomiędzy sobą pogodziły.

Przyjęcie francuzkiej eskadry.

Petersburg 25 lipca. Francuzką eskadrę przyjmowano w Kronsztacie z wielkim entuzjazmem. Carnot rozkazał, aby dwie chorągwie rosyjskie, zabrane z kościoła greckiego w Eupatorji, przechowywane w katedrze Notre Dame, zwrócić Rosji, na co arcybiskup paryzki dał zezwolenie.

Petersburg 25 lipca. Na powitanie eskadry francuzkiej, ustawiono w wielkiej przystani, przyozdobionych wspaniale 12 okrętów wojennych i 4 łodzie torpedowe, w małej przystani były 4 okręty. Z Petersburga wyjechały setki parowców do Kronsztatu, na powitanie eskadry.

Kronsztat 25 lipca. Skoro tylko flotę francuzką dostrzeżono, otoczyły ją parowce z flagami francuzkiemi i rosyjskiemi. Eskadrę witano okrzykami „Hurra!“ i „Vive la France!“ Gdy kapitan okrętu „Surcouf“ wywiesił flagę rosyjską, zagrzmiały z obu stron salwy powitalne. Około godziny 1-ej zarzuciła flota francuzka kotwicę naprzeciw eskadry rosyjskiej.

Kronsztad 25 lipca. Rosyjski admirał Skrydłow wyjechał na statku „Onega“ naprzeciw admiralskiemu okrętowi francuzkiemu „Marengo,“ gdzie na pokładzie powitał imieniem ks. Aleksego, francuzkiego admirała, Gervais. Deputacja prasy i artystów przyjęła admirała chlebem i solą.

Petersburg 25 lipca. W uczcie, danej na cześć oficerów francuzkich, wzięli udział: Wielki książę Aleksy, minister spraw wewnętrznych, ambasador francuzki i wielu innych dostojników rosyjskich.

Ambasador Laboulay wniósł toast na cześć cara, a Wielki książę Aleksy na cześć prezydenta Carnota i walecznej eskadry francuzkiej.

Petersburg 25 lipca. Dzienniki zamieszczają artykuły powitalne, a *Nowoje Wremja* pisze, że połączenie się eskadry francuzkiej i rosyjskiej jest wspaniałą odpowiedzią na manifestację floty angielskiej we Włoszech. *Peters. Ztg.* pisze, że Rosja obecnie nikogo się nie boi.

Podróż króla Aleksandra.

Wiedeń 25 lipca. Podczas nieobecności króla Aleksandra przewodniczyć będzie w radzie ministrów, minister finansów dr. Vuicz.

Swary w obozie niemieckich socjalistów.

Berlin 25 lipca. Dzienniki socjalno-demokratyczne domagają się, aby socjalistę Volkmara wykluczono z grona socjalistów za to, że oświadczył się za trójprzymierzem, a polecał politykę pojednawczą. Prawo wykluczenia przysługuje jednakowoż tylko jeneralnemu kongresowi socjalistów, mającemu się odbyć w Erfurcie.

Śledztwo w sprawie melinitu.

Paryż 25 lipca Wyznaczono z ramienia ministerstwa komisję, złożoną z trzech członków, która prowadzić będzie śledztwo przeciw jenerałowi Lavocatowi w sprawie melinitowej.

Liga irlandzka.

Dublin 25 lipca. Liga narodowa na zebraniu, zwołanem przez Parnella, przyjęła program radykalny: reformę ustaw agrarnych, prawo powszechnego głosowania. przywrócenie dzierżawców wygnanych z farm i zupełną autonomję Irlandji.

Emigracja żydów do Palestyny.

Londyn 25 lipca. Do *Daily News* donoszą z Carogrodu, że przeprawa żydów przez Bosforu trwa nieprzerwanie. W przeciągu jednego miesiąca naliczono 2500 emigrantów żydowskich, którzy wydaleni z Rosji udają się częścią do Palestyny, częścią do Syrji.

Cholera w Afryce.

Londyn 25 lipca. Do *Daily News* donoszą z Kairu, że dowódca eskorty wojskowej, przydanej egipskiej karawanie kupieckiej, będącej obecnie w Abisynji, w drodze do Mekki, przesłał do Egiptu wiadomość, że pomiędzy jego żołnierzami wybuchła cholera.

Carogród 25 lipca *Balkanska Zorja* donosi, że ze strony rządu tureckiego przepisy sanitarne są ściśle przestrzegane. Kwarantannę zarządzono we wszystkich znaczniejszych miastach. W Birucie zatrzymano w kwarantannie okręt, który wiózł na pokładzie 1000 żołnierzy.

Pożar pałacu.

Kair 25 lipca. Ogień w pałacu khedywa Abidine ugaszono. Uratowane zostały: główna sala, harem, meble i sprzęty srebrne.

Wiedeń 25 lipca. W połowie grudnia r. b. zwołane będą Sejmy krajowe.

Pogłoska o mających w krótkim czasie nastąpić zmianach w składzie gabinetu hr. Taaffego, nie potwierdza się dotąd.

Wiedeń 25 lipca. Na 50-letni jubileusz kapłaństwa ks. Angerera, przesłali między innemi życzenia swe arcyksiążęta Wilhelm, Reiner, Leopold, prezydent ministrów hr. Taaffe i wielu innych dostojników duchownych, cywilnych i wojskowych.

Vichy 25 lipca. Stan zdrowia zdetronizowanego cesarza brazylijskiego znacznie się polepszył. Chory już wstaje z łóżka.

Rzym 25 lipca. *Opinione* donosi, że zreasumowano oszczędności, które mogą być zaprowadzone i przedłożono odnośny projekt radzie ministrów. Dalej zbadała rada ministrów różne projekty reform administracyjnych i socjalnych. Szczegółowo rozpatrywać je będzie we wrześniu.

Paryż 25 lipca. Minister Ribot został uwiadomiony, że rząd wyspy Haiti przeznaczył jako wynagrodzenie za rozstrzelanie Francuza Riguada wdowie tegoż 3200 listr. Riguad został rozstrzelany wraz z kilku innymi jeńcami w oczach jenerała Hippolyta. Rząd francuzki bezpośrednio po dokonanym akcie rozstrzelania, zażądał od gubernatora wyspy satysfekcji.

Białogród 25 lipca. *Male Nowine* donoszą, że podczas przyjazdu Serbów do Pragi, których przyjęciem jest serbski dziennik zachwycony, przyszło pomiędzy ludnością praską a policją do starcia. Policja chciała Czechów zgromadzonych licznie na ulicach, rozpędzić, ale ludność stawiła policji energiczny opór. W końcu widziała się policja zniewoloną do zaniechania zamiaru.

Temuż dziennikowi donoszą, że minister Tauszanowicz podkopuje stanowisko ministra finansów Wuicza, w tym celu, ażeby i jego tekę objąć.

Sofja 25 lipca. *Agence Balcanique* zaprzecza wiadomości o mającem wkrótce nastąpić ogłoszeniu niepodległości Bulgarji.

Londyn 25 lipca. Sekretarz stanu Fergusson uwiadomił Izbę niższą, że na rzece Yangtsekjang znajduje się dziewięć statków wojennych, gotowych każdej chwili do udzielenia pomocy Europejczykom, przebywającym w Chinach. Rząd chiński przyrzekł ukarać winnych i złożył z urzędu kilku mandarynów.

Londyn 25 lipca Do *Daily News* donoszą z Wiednia, że znaczna liczba mahometańskich pielgrzymów bośniackich, którzy przed kilku tygodniami opuścili Serajewo, przeprawiło się przez Bosfor i udało się do Arabji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Z dniem 11 b. m. zaprowadzono w Rumunji nową taryfę cłową, mocą której okręta i towary, pochodzące z Austro-Węgier, przy ocleniu mają być traktowane tak samo, jak okręty i towary państw innych.

Skutkiem tego zniósł także rząd austrjacki zaprowadzone w r. 1886 cła retorsyjne na prowenijencje rumuńskie. Dziennik praw państwa rozesłany w niedzielę ogłosił już odnośne rozporządzenia ministerjalne. Rozporządzeń tych jest trzy. Rozporządzenie ministerstwa handlu i finansów zawiera co następuje: „Niniejszem zniesione zostają następujące postanowienia:

1) Rozporządzenie z 22 maja 1866, zaprowadzające cła retorsyjne i dodatki cłowe na towary rumuńskie, wprowadzane do austro-węgierskiego obszaru cłowego.

2) Rozporządzenie z 22 maja 1886 zawierające zakaz wolnego od cła handlu zbożem rumuńskiem, dostawianem na mlewo do młynów austro-węgierskich.

3) Rozporządzenie z 27 czerwca 1886 o zastosowaniu na towary rumuńskie ceł retorsyjnych i dodatków cłowych, tudzież zakazu wolnego od cła handlu zbożem rumuńskiem także w tym razie, jeżeli towary te sprowadza się przez Trjest albo Fiume. Znosi się także zawarty w tem rozporządzeniu przepis o potrzebie przedkładania świadectw pochodzenia dla pewnych towarów nierumuńskiego pochodzenia, przewożonych przez granice austrjackie w kierunku Rosji, Rumunji i Serbji, wreszcie dla przeznaczonego na mlewo zboża włoskiego. — Wreszcie znosi się:

4) Rozporządzenie z 1 sierpnia 1890 o przedkładaniu dowodów pochodzenia dla bułgarskiego albo tureckiego zboża, wprowadzonego do Austrji przez Serbję.

Wobec tego podlegają odtąd prowenijencie rumuńskie austro-węgierskiej taryfie cłowej z 25 maja 1882, zmienionej ustawą z 21 maja 1887 Nr. 52 Dz. p. p. Przy handlu zbożem, dowożonem do młynów austro-węgierskich, zachowywać należy przepisy rozporządzenia ministerjalnego z 2 października 1882 Nr. 50 Dz. p. p.

Drugie rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, spraw wewnętrznych, finansów i handlu zezwala na przywóz do Austrji rumuńskich jarzyn, owoców, roślin i części roślinnych. Handel temi towarami zakazany był od roku 1886 Przy przywozie i przewozie roślin, mogących wprowadzić do Austrji chorobę winnej latorośli (filokserę), zachować należy przepisy ostrożności, zawarte w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 15-go lipca 1882 Nr. 107 Dz. p p.

Trzecie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa, handlu i finansów zezwala na przewóz przez kraje austrjackie rumuńskich owiec, kóz, jagniąt, koźląt, świń, prosiąt, koni, źrebiąt, mułów i osłów. Przewóz ten podlegać ma istniejącym przepisom weterynarskim

Wszystkie te rozporządzenia weszły w życie z dniem ich ogłoszenia, to znaczy od 19 lipca.

* Na kolejach galicyjskich ruch w miesiącu maju był następujący:

Kolej Lwów-Bełzec przyniosła w tym roku administracyjnym czystego dochodu 59.567 złr. (dochód 161 282 złr. rozchód 101.715), przewiozła osób 79.943 (o 13 040 więcej niż w r. z.), za 68.685 złr. towarów za 67.312, (190 ton, t. z. o 23 mniej w r. z.). Linja ma długości 90 klm. Akcjonarjusze dostaną z czystej nadwyżki 28.007 złr. t. j. 1 procent dywidendy, czyli po 2 złr. od każdej z 13.771 sztuk akcji.

Kolej Karola Ludwika wykazała następujące główne pozycje: Przychód na linji Lwów-Kraków 200.577 złr. (w roku zeszłym 175.487 złr.), Lwów Brody-Podwołoczyska 48.836 złr. (w r. z. 40.278 złr.), na linji Jarosław-Sokal 6.969 złr., na linji Dembica-Rozwadów 2.209 złr. — ogółem 258.591 złr. Za pierwsze 5 miesięcy b. r. wynosił przychód na linji pierwszej złr. 2,922.652, na drugiej 667.677 złr., na trzeciej 194.344 złr., na czwartej 39.649 złr. Ogółem 3,824.321 złr.

Ceny zboża

z dnia 22 lipca 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·40 10·30	9· - 10·	9·— 10·1
Żyto	7·25—8·—	7·——7·75	6·75—7·80
Jęczmień	7·——7·80	6·——6·75	5·75—6·50
Owies	7·5 —7·85	7·——7·50	6·90—7·15
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12· —13·50	12· - 13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41 —47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·50 zł.

Usposobienie spokojne.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 lipca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier op.	92 75	Obl. ind. gal..	— —
srebrn. „	92 80	4½% Obl. Poż.	
4% złota.	111 75	kraj. galic .	— —
5% pa. nie.	103 25	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW..	1025--	Za.kr. z. 36-l.	— —
„ kredytowe	293 —	4½% Listy zas.	
Londyn.......	117 65	Banku kr. g..	— —
Napoleony	9 34½	Akc. Länder.	209 80
Dukaty.......	5 59	„ kol. Kar.-L.	211 —
Marki........	57 85	„ „ lw.-czer.	242 50
5% Ren. w. pap.	102 02—	„ „ połudn.	100 25
4% „ „ złota	105 05	Ruble........	125 25
Losy prem. w..	141 50	Srebra......	— —

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 24 lipca.

Bank. austr....	173 05	4% Lis. lik. pol.	— —
Krótki Wiedeń	172 75	Ak. kol. Kar. L.	91 12
Banknoty ros..	216 40	austr. kred.	1?9 12
5% Lis. zas. pol.	68 50	Ultimo Ruble.	218 50

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(19-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Młody człowiek, inteligentny, znajdzie bezzwłocznie umieszczenie w handlu win, ul. Szewska l. 27. 343(3-3)

Maszynista, ślusarz, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia pod W. P. poste restante Kraków. 342(3-3)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(7-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(53-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Doniesienia rozmaite

Sieroty zostające pod opieką Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, chcą podzielić się mieszkaniem i strawą z biednym uczniem przynajmniej trzeciej klasy gimnazjalnej, a w zamian proszą o pomoc w naukach. Bliższa wiadomość ul. nad Rudawą l. 5. 346(2-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Dom parterowy z ogrodem, 345 sążni kwadrat. powierzchni, w bardzo ładnem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Nowej Reformy". 344(3-3)

Wózek ogrodowy dla osoby słabej w bardzo dobrym stanie, do sprzedania, ul. Pawia 14. 345(2-2)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(52-?)

Piwnica duża, sklepiona, głęboka, do najęcia. Wiadomość w domu pod l. 371 ul. Florjańska w kantorze fabr. cykorji. 339(3-3)

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334(17-?)

Fortepiany przegrane Hofbanera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrylskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(17-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(2-?)

Pianino mało używane, tanio do sprzedania zaraz Wiadomość przy ul. Poselskiej l. 20 III. p. od godziny 12 do 2.

Willa w Krynicy pod „Kościuszką", pokoje częściowo na sezony do wynajęcia z meblami. Marja Bourdon w Krynicy.

Lokale.

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(27-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308(42-?)

WYSZŁY Z DRUKU

POEZJE

KAZIMIERZA TETMAJERA.

Skład główny 481(13-?)

w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(25-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.

Pod prasą: **Takie wszystkie i Monogram.**

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 1067(69-?)

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(135-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

NOWINY RACIBORSKIE,

pismo poświęcone ludowi;

wychodzą w Raciborzu, (Ratibor, Oberschlesien), co środę i sobotę. 1511(4-?)

Prenumerata wynosi 1 złr. kwartalnie.

NOWINY RACIBORSKIE

są redagowane w duchu czysto narodowym i dla tego zwalczają je Niemcy wszelkiemi siłami.

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 1791 a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złt. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt

Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja.

Album zawiera 27 klisz wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym, Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna obu zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

PIERWSZORZĘDNE

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY

Kazimierza Henisza

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 6.

Koncesjonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

pozostający pod kierunkiem lekarza specjalisty

urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych. Kuracja zimną wodą, mięsienie (massage) elektryzacja prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacjentów zamiejscowych pensjonat, mieszkanie wytwornie urządzone, wyborna kuchnia domowa, usługa i **wszelkie wygody.**

Łazienki krajowe

wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

ŁAŹNIE PAROWE

szafkowe i ogólne największe.

Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.

PARA NAJLEPSZA

z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami różnego gatunku i temperatury.

HOTEL „IMPERIAL"

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. i wyżej, wybornie umeblowane z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

BIURO TECHNICZNE

koncesjonowanego Budowniczego 1410(5-?)

Kazimierza Henisza.

Wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

Na wiosenną porę! Na letnią porę!

FILJA WIEDENSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(47-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem Gminy miasta Krakowa

Kraków, Sukiennice Nr. 17—18.

utrzymuje stale na składzie, prawdziwe Korczyńskie wyroby płótna, bielizny stołowej, ręczników, płócienka, dryle i zefiry Andrychowskie, sukna z Kęt i Sławuty, koce i haliny Łańcuckie, kilimy z Buczacza, Zbaraża i Kosowa, koronki Zakopańskie, Muszyńskie i Przeworskie, oraz wiele innych w kraju wyrabianych towarów po cenach stałych a bardzo przystępnych. 1475(5-6)

Materjały historyczne

(niedrukowane)

przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug. Poniatowskiego; w listach rodziny LESSLÓW: architekty nadwornego tegoż króla, Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk."

Gdy mi potrzeba inserować 14..(13-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Poszukuje się

domu z opieką rodzicielską,

celem umieszczenia dziewczynki 11 letniej, gdzieby można zarazem wynająć obszerny pokój bez mebli od 1 Sierpnia.

Zgłoszenia z podaniem cen do 1 sierpnia b. r. A. B. Kraków poste restante. 1519(3-3)

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

w Środę, Sobotę i Niedzielę

odbędzie się (29-?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

Od pierwszego września br. przyjmuje **Panienki** starannie wychowane, chcące w Krakowie uczęszczać do zakładów naukowych; ofiarując opiekę, stół i usługę, pod warunkami przystępnemi. Bliższa wiadomość pod adresem: **z Kolbuszowskich prof. Stanowska, ul. Krupnicza l. 10 I. p. w podwórzu.** 1523(1-3)

Poszukuję od Ś-go Jana 1892 roku **dzierżawy**

Folwarku

obszaru od 120 180 morgów dobrej ziemi i z dobremi budynkami w zachodniej Galicji, w pobliżu większego miasta lub też stacji kolejowej. Oferty uprasza się składać pod lit. **N. J post rest. Brzesko** 145?(-6)

Rodzina obywatelska

przyjmuje

Studentów

szkół średnich na stancję wraz z wiktem, poręczając troskliwą rodzicielską opiekę. Na żądanie mogą być udzielane korepetycje. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Kurjera Polskiego", lub za porozumieniem listownem pod adresą: **M. M. w Będzieszynie** poczta Czchów. 1?92(6-6)

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., **czysto lniane** wyroby tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie
p. w miejscu.

Odsyłka sumienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało. 1497(10-12)

Cenniki i próbki franco.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Spółki Wydawn. Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

Reformy Społeczne i Polityczne KONSTYTUCJI 3 MAJA

przez

O. BALZERA, 1410

Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.

Cena 1 złr.

Dr. Med. E. Kozierowski

ul Tomasza l. 28, I. p.
ordynuje od godziny 3–4.

1497(9-30)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa **3** złr. **25** cnt., druga strefa **3** złr. **40** cnt.

1224(42-?) Z poważaniem H. Selleb.

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA

Kraków, Szewska Nr. 15,

wyszedł z druku poemacik

Teofila Lenartowicza p. t. 1512(7-?)

Trzeci Maja

wiersz poświęcony młodzieży warszaw.

Cena **20** cnt.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH

i wszelkich

owoców krajowych

i południowych.

Przyjmuję także zamówienia na **kwiaty** z ogrodu p. Zamorskiego.

R. Zielińska,

(17-?) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- ?·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.; 5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.; ?·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn). ; ?·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.; ?·03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki. — do Oświęcima, Wiednia.
- 7.59 rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika). — przez Tarnów do Orłowa.
- 7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.; 8.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa. — do Mszany dolnej.
- ?·— rano (pociąg mieszany) z Krakowa (kolej Północna); 9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.; 9·59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki. — do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 4·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).; 5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.; 5·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki. — do Żywca, Mszany dolnej.
- 9.39 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.) — do Orłowa, Koszyc.
- 6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna); 7·32 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.; 7·55 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki). — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.). — z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
- 5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.; 5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa; 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).; 6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika). — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.; 9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa. — z Żywca.
- 10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.; 10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.; 10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.); 11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.) — z Wiednia Oświęcima,
- 3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki; 4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.; 4·?2 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.; 7.35 „ „ mięsz. do Krakowa (k. K. L.) — z Mszany dolnej.
- 8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki; 8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa; 9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika) — z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła Orłowa.
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 lipca.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125	50	127	—
Marki niemieckie	57	60	58	—
20-to frankówka ważna	9	30	9	40
Rubel srebrny obrączkowy	1	37	1	43
Obligi.				
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	92	40	93	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	50	105	—
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93	50	94	10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
5½% „ „ „	98	50	99	25
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101	—	101	75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97	—	98	50
Listy zastawne i dłużne.				
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	80	99	30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95	20	95	80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99	50	100	—
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem	108	80	109	30
5% „ „ „ „ „ „ „ niep	100	70	101	20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98	40	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	25	101	25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	6?	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	50	?01	50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211	—	214	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	242	—	245	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302	—	305	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	—
„ Stanisławowa	26	50	27	75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17	80	18	40
„ węgierskiego „ „	11	80	12	40
„ włoskiego „ „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Peszt	6	70	7	30

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.